

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Odsłonek Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w przesyłce pocztową 12 c.

## Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W Krakowie	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
W innych miastach	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przecho-  
dzący pieniądze na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji  
Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niebezpiecznikowe niepodlegają opłacie pocztowej. —  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamy nadsyłane Redakcyi niezwracają się,  
lecz bywają niszczone.

## CZAS

## Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU” tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę bie-  
garnia S. A. Kryzaniowski, handel W. Kotajna. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą  
od miejsca wiersza drukim drobny (połtorowy), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 8 c.  
Nadawanie (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukim drobny po 30 c. za każdy raz.  
Dotychczasowa „Czas” (prospekt, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zł. od  
100 egzempl. dla samych wierszy, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przystępując  
należytą uprzedzić się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę  
przyjmują: w Warszawie wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Barcz-  
ewski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfur-  
cie a. M., Berlinie, Lipsku, Baryle i Wrocławiu). A. Oppel, Stubenbergstr. 2 (także w Pradze), H.  
Moser (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Danke & Comp. (także w Frank-  
furcie a. M.) Reiter & Comp.

## Kraków 23 sierpnia.

Warunki miejscowe sprzyjają w kraju naszym jak najszerzszemu rozwojowi rolni-  
ctwa, przemysłu i handlu. Cyfry statysty-  
czne wykazują produkcję zboża, która, o-  
prócz Węgier, wyższą jest od produkcji  
wszystkich innych krajów koronnych; bo-  
gactwo górnicze zdaje się błażyć o doby-  
cie go z łona ziemi; tysiące rąk wywi-  
conych w drobnym przemyśle mogłoby  
z korzyścią pracować w fabrycznych za-  
kładach; handel wywozowy płodów rolni-  
czych, nadzwyczaj obfitego towaru leśne-  
go i płodów górniczych i przewozowy zbo-  
żowy mogłyby należeć do najbardziej o-  
żywionych w całej monarchii i, wzmagają-  
jąc ruch na kolejach żelaznych, przyczyni-  
ły się nie mało do wyleczenia tego chorobi-  
wego ich stanu, który dotąd budżetowi pań-  
stwa do równowagi dojść nie pozwala; a  
mimo tego, nie ma we wszystkich tych kie-  
runkach należytego życia, bo im zbywa na  
głównej podstawie — na tanim, ciągłym i  
rozległym kredycie.

Od kilku lat starają się Izby przemy-  
słowe i kupieckie o pomnożenie filij Ban-  
ku narodowego, o większe uposażenie ich  
i o zmianę niektórych zasad przy eskoncie  
wehli, nie odpowiadających potrzebom miej-  
scowym; wychodziło poruszenie tej kwestyi  
kilkakrotnie z łona Towarzystw rolniczych  
lwowskiego i krakowskiego; głos powa-  
żniejszy ciągle się o to upomina; Bank na-  
rodowy, jako jedyna instytucja wyłączny  
przywilej wypuszczania biletów banko-  
wych i to z kursem przymusowym, posia-  
dająca, ma wyraźny obowiązek dostarcza-  
nia tych znaków obrotowych tam, gdzie  
potrzeby miejscowe oparte na należytem  
bezpieczeństwie, tego wymagają; przy nie-  
zwykłej wysokości rezerw nakazuje to na-  
wet Bankowi własny, dobrze zrozumiany  
interes, a mimo tego wszystkiego, starania  
dotychczasowe nie odniosły w tej mierze  
należytego skutku.

Należy się więc wszelkie uznanie posła-  
wi Arnoldowi Rappoportowi, że kwestyę  
tak wielkiej dla kraju wagi wprowadził  
na najpoważniejszą arenę, poruszając ją  
wnioskiem złożonym do łaski marszałkow-  
skiej Sejmu lwowskiego, żądającym we-  
zwania rządu, aby przy układach z Ban-  
kiem narodowym zastrzegł sobie założenie  
dwóch nowych filij w Galicyi i wpłynął na  
Dyrekcję Banku narodowego, żeby  
wszystkie swe filie należały do uposażenia,  
ewentualnie podwyższyła dotację filij Ban-  
ku we Lwowie i Krakowie, usuwając utru-  
dnienia zachodzące przy eskoncie wehli i  
powzięła takie postanowienia, któreby nie-  
ułatwiała bezpieczeństwu tej instytucji,  
ułatwily korzystanie z kredytu eskontowe-  
go przy rzeczonych filiach.

Biegłemu w rzeczach finansowych mów-  
cy nie trudno było umotywić należyte  
swoje wnioski: uczynił też to w sposób  
wyczerpujący i nader przekonujący. Po  
wykazaniu obowiązku Banku narodowego  
do udzielania kredytu, gdzie potrzeby miej-  
scowe tego wymagają, a bezpieczeństwo  
jest zupełnem, udowodnił grzecznie, że  
Bank narodowy obchodził się dotąd w tej  
mierze z krajem naszym bardzo pomacaszem.  
Z porównania n. p. z Czechami wynika, że  
Galicya obejmująca 1400 mil kwadrato-  
wych, ma tylko dwie filie; Czechy, których  
rozległość nie przenosi 943 mil kwadrato-  
wych, posiadają ich pięć. Przewaga prze-  
mysłowości nie mogła być w tej mierze  
decydująca, bo w Czechach od roku 1873  
przemysł pochylił się ku upadkowi, a na  
ten peryod stopniowego zmniejszania się  
przemysłowości przypada właśnie otworze-  
nie trzech nowych filij; gdy tymczasem  
Galicyi nie spotkało od roku 1856 żadne  
uwzględnienie, chociaż potrzeby rolnictwa,  
przemysłu i handlu znacznie się od tego  
czasu pomnożyły. Mowca wykazuje na  
podstawie cyfr szczegółowych, wzrost pro-  
dukcji rolniczej, wykazuje szerszy roz-  
wój przemysłu a mianowicie powstanie  
zupełnie nowego przemysłu naftowego i  
kilku ważnych gałęzi handlowych. Roz-  
wój ten wymaga tem większej pomocy  
Banku narodowego, że go szczerpła liczba  
miejscowych instytucji finansowych, szcze-  
gólnie przy braku uwzględnienia ich sa-  
mych przez Bank narodowy, należyte  
wspieranie nie może. Eskont filij bankowych  
w Galicyi nie dochodzi rocznie trzech mi-  
lionów, cały zaś ogół eskontu w instytucjach  
łącznie z pominięciem eskontu filij Banku  
narodowego, nie przechodził nigdy przeciętnej

sumy jedenastu milionów; w Czechach mimo  
odwrotnego stosunku w rozwoju ekono-  
micznym, sam eskont pięciu filij Banku na-  
rodowego przenosił 13 milionów. Mowca u-  
patruje w tej „zatrważająco niskiej” sumie  
eskontu galicyjskiego właściwy „klucz do  
wielu zagadek, które napróżno staraliśmy  
się w inny sposób rozwiązać.” W tem leży,  
zdaniami jego, główna przyczyna, „że cała  
nasza maszyna ekonomiczna nie może się  
poruszać, że na każdym kroku się zatrzy-  
muje, bo brak jej tej pary, która maszynę  
w ruch wprawia, a którą jest kredyt.”  
Fakt ten uważa bardzo słusznie mowca  
„za tak jaskrawy, iż powinien dojść do wi-  
adości całego kraju, wysokiego Sejmu i  
wszystkich władz, które mają prawo starać  
się, żeby raz położyły tamę temu stosun-  
kowi.” Publiczne występowanie z dowo-  
dami, że Galicya zasługuje na rozleglejszy  
kredyt, uważa mowca za tem potrzebniej-  
sze, że jak najniebezpieczniej otoczeni jeste-  
my pewną nieufnością, która dla tego tylko  
śmie się rozprzecz, że jej z należytem obur-  
zeniem nie odieramy. „Już nam czas teraz  
zrobić rachunek z lat ostatnich, przeprowa-  
dzić ostatecznie bilans i zapytać, czy wów-  
czas, kiedy cała Austria była zachwiana  
ogromem prześlania, czy my rzeczywiście  
nie wypełniliśmy naszego obowiązku tak,  
jak może niejedna inna prowincja go nie  
wypełnia? My z prawdziwą dumą możemy  
sobie powiedzieć i z prawdziwą dumą Sejm  
może instytucjom naszym wydać świadec-  
two, że kiedy Austria chwiała się w po-  
dstawach swoich, nasze instytucje stały się  
piękniej, niż w całej Austrii. Ta nieufność  
powinna ustać.” Pierwszy głos powinniśmy  
podnieść w kierunku pomocy, jaka nam się  
od Banku narodowego należy, a który naj-  
niebezpieczniej postępuje, bo nie tylko  
nam od czasu rozpoczęcia rozwoju we  
wszystkich kierunkach ekonomicznych nie  
rozszerzył kredytu, ale nawet status quo nie  
pozostawił, ścieśniając w ostatnim roku  
kredyt firm handlowych i wycofując część  
dawnej dotacji filij galicyjskich, co wszy-  
stko mowca wyjaśnia szczegółowo i z wiel-  
ką znajomością stosunków naszych miej-  
scowych.

Dalsze wywody mowcy tyczą się szcze-  
gólnego w swoim rodzaju ograniczenia kre-  
dytu Kas zaliczkowych, tej głównej pod-  
pory naszego drobnego przemysłu i dro-  
bnej własności gruntowej, a następnie owej  
nie pojawiającej się nigdzie w świecie, tyl-  
ko u nas, anomalii, że najbiedniejszy na-  
wet właściciel większej posiadłości nie  
używa żadnego kredytu, jeśli się w poczet  
firm protokółowanych nie zapisze.

Wniosek posła Rappoporta nie mógł się  
w stosowniejszej nad obecną postacią chwili.  
Teraz właśnie ma być przywilej Banku prze-  
rzucony na dalsze lat dziesięć i przyjęto  
już, że mają być cztery nowe filie zapro-  
wadzone: nie będzie to więc żądaniem za-  
nadto wygórowanym, jeśli zażądamy, aby  
dwie z tych filij u nas były założone.

Stosownieść chwili przedstawienia wni-  
osku i dobre przyjęcie, jakiego w Sejmie  
doznało wzorowe umotyowanie projektu,  
każą się spodziewać jednomyślnej w tej  
mierze uchwały. Komisja administracyjna,  
której wniosek ten przekazywany został, mo-  
że poruszy jeszcze jedną z ważnych po-  
treb krajowych. W kraju rolniczym, be-  
dadym zarazem miejscem znacznego tranzy-  
towego handlu zbożem, zgromadzają się  
wielkie magazyny nie sprzedanego jeszcze  
towaru. Żeby na tym systemie składowym  
mogła się oprzeć zdrowa speculacja tak  
producentów, jak i kupców zbożowych, po-  
trzeba koniecznie, żeby i u nas zaprowa-  
dzone zwyczaj istniejący niemal w całej  
Europie, udzielania kredytu na zboże w skła-  
dach stojące, w formie powszechnie przy-  
jętej. Jest to rzecz dla nas zbyt ważna, że-  
by przy tej sposobności pominięta być  
miała.

## KORRESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 21 sierpnia.

(8-me posiedzenie Sejmu).

Marszałek oświadcza, że p. Golejowski wniósł  
protest z powodu, że Marszałek przezwiał mu mowę  
na poprzednim posiedzeniu. Protest ten załączony  
będzie do protokołu.

Pojawiły się następnie dwa nowe wnioski: p. Tys-  
kowskiego o zmianę podatku spadkowego w tym  
dachu, aby spadki nie przechodziły 500 zł. nie-  
podległy temu podatkowi; p. Męcińskiego o wezwa-  
nie rządu o ulepszenia w zakładzie kąpielowym

w Krynicy i wezwanie Wydziału krajowego o wy-  
danie statutu zdrowisk krajowych.

Mędzy petycjami nadeszła trzy w przedmiocie  
adresu do troju z powiatu buczackiego, z miast  
Drohobycz i Sambora. Komitet Towarzystwa rolni-  
czego we Lwowie o zasiłek 2000 złr. na cel zakładu  
uprawy lnu w Gródku. Komitet opiekujący się wy-  
ższymi uniwersytetami z Chetkowskiego o stałą subwenyę  
3000 złr. Towarzystwo Tatrzańskie i goście w Zak-  
opanem o przebiegi drogi Nowy-Targ Zakopane  
na budżet krajowy. Wydział pow. Kolbuszowski o  
uwolnienie Kas zaliczkowych od stempla. Wiele in-  
nych petycji o zapomógę lub w sprawach drogo-  
wych pismach, jako dotyczące osób lub miejsc-  
owości.

Petycje odesłano do właściwych komisji. Na wni-  
sek p. Janko, petycję Tow. rolnicze Lwowskiego  
wprost do komisji budżetowej.

Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału  
krajowego w sprawie obniżania lasem wód przy-  
stępujących w powiatach Nisko, Tarnobrzeg. Wydział kra-  
jowy proponuje na ten cel 900 złr. w pierwszym  
roku, w czterech następnych po 750 złr. Sprawo-  
zdanie odesłano do komisji kultury krajowej.

P. Smolka przedkłada w pierwszym czytaniu spra-  
wozdanie Wydziału krajowego, domagającego się kre-  
dytu 8217 złr. na budynki gospodarskie dla krajo-  
wego szpitala we Lwowie.

P. Zatraki składa sprawozdanie komisji prawni-  
czej z wniosku Wydziału krajowego o odebranie  
w zarząd reprezentacji krajowej archiwów akt grodz-  
kich i ziemskich we Lwowie. Komisja czyta małe  
poprawki stylistyczne i dotyczące statutu osób we  
wniosku Wydziału.

X. Krasicki w ogólnej rozprawie oświadcza, że  
będzie głosował za wnioskiem pod warunkiem, aby  
zarząd archiwów był tanim i przystępnym dla ob-  
ywateli. Pod obu względami sprawozdawca za-  
spokoił mowcę.

W rozprawach szczegółowych podniósł p. Szulski  
obawę, aby artykuł orzekający, że wypisy z aktów  
sporządzać tylko może zarząd, nie zamknął przy-  
stępu nieznanym do archiwów. P. Szulskiego poparł  
pp. Malecki i Zoll. Przyjęto poprawkę p. Maleckiego  
i ustawę uchwalono *en bloc*.

W rozprawach, które z kolei nastąpiły nad spra-  
wozdaniem komisji drogowej, dyskusja przybrała ce-  
chę humorystyczną lubo nie zeszła z toru specy-  
alnego. Referował biele p. Jan Stadnicki w sprawie  
wniosku Wydziału krajowego o budowę drogi z Rze-  
szowa do Niska. Powstał spór o kierunek tej drogi,  
czy ma iść jak chce Wydział i Komisja na Jasione-  
k i Stobierne, czy na Głogów jak się domaga p. Kr-  
kowiecki. Przedmiot dopuszczał żartobliwy argu-  
mentację o liniach równoległych, które jak mówił  
wznowca, nigdy się nie przecinają, według zdania  
zas oponenta, nie jest wcale dowiedzionem, aby się  
nie przecinały w nieskończoności. Intermezzo to wy-  
wołało w Izbie wesółość, a zakończyło się przyjęciem  
trasy na Jasione i Stobierne według wniosku ku-  
misy.

Inne sprawozdanie komisji drogowej dotyczyło za-  
niechania budowy drogi wołowej sielecko-zaleszy-  
ckiej. Zdał sprawę z wniosku Wydziału ks. Sawa.  
Wywiązała się dyskusja o zasadę własności. Pan  
Erazm Wolański podniósł bowiem zarzut przeciw  
wnioskowi Wydziału, że grunt, na którym ciągnie  
się ta droga, jest własnością kraju i niepowinien być  
oddany właściciom. Przeciwni zdaniu mowcy oświad-  
czali się pp. Gross, Lenartowicz, Golejowski i Me-  
ciński. P. Wł. Badien przyznaje p. Wolańskiemu,  
że prawo własności służy krajowi, jednakże zgadza  
się z wnioskiem Wydziału i komisji, bo odebranie  
tych kawałków gruntu drogi byłoby nieuzasadnionem  
dla wielu drobnych właścicieli, a należy o tem pa-  
myślać, aby spr- wy dotyczące włościan nie były  
w Sejmie traktowane niejako *in contumaciam*. P. Gro-  
chowski oświadcza jako poseł włościański, iż twier-  
dzenie to nie jest zgodne z prawdą, bo każdy co o-  
trzymał mandat włościański, czuje się w obowiązku  
ich reprezentować. Słowa te wywołały oklaski, a wni-  
sek komisji został przyjęty.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego  
według wniosku komisji petycyjnej nad petycją wy-  
działu pow. łanckiego o drogę z Przeworska do  
Kozłowa. Odesłano do Wydziału dla uwzględnienia  
petycję p. Kosińskiego skierowaną do zwrot  
kasy i wynagrodzenia szkół. Podobnie odesłano do  
Wydziału petycję gminy Dobno o oddzielenie od  
gminy Friedmann leżącej po stronie węgierskiej.

W dalszym sprawozdaniu komisji petycyjnej, Izba  
przeszła do porządku dziennego nad petycją Morycy  
Szymana o sypienię dla kszalczenia się w muzy-  
ce; uchwała zapomóg 100 złr. nauczycielowi w So-  
łotwinie p. Janowiczowi. Petycję dwóch katechetów  
ze Stanisławowa za poparciem p. Swojcowskiego,  
X. Kityrya i Golejowskiego odesłano do Rady szkol-  
nej. Uchwalono zasiłek 50 złr. dla wikarskiego w Ru-  
dnie. Monastreskiej. Kilku mowców przemawiało  
w tej sprawie za i przeciw. Petycję komitatu para-  
fialnego kościoła unickiego Sgo Norberta w Krako-  
wie odesłano do Wydziału z poleceniem udzielenia  
funduszu do 300 złr. Odrzucono żądanie gminy Skaw-  
y o zwolnienie od strażnicy nienaj przy kościele  
w Rabie. Do komisji budżetowej odesłano petycję  
Wydziału pow. Kolbuszowskiego o zaprowadzenie  
domu robotniczego i poprawy. Petycję Jana Gutta o za-  
pomógę lub służbę postanowiono udzielić rządowi do  
uwzględnienia.

Następne posiedzenie jutro o 10ej zrana.

Lwów 21 sierpnia.

O. Ktokolwiek widział poprzednie nasze sejmy,  
przyjemnie zostaje uderzony różnicą zewnętrzną, jaka  
zachodzi pomiędzy obecną kadencją a dawniejszą.  
Gromada chłopów i księży ruskich stanowiąca pier-  
wej zbitą falangę, nadawała Izbie pozor więcej ze-  
brań gminy małego miasteczka, aniżeli najwyższej  
reprezentacji kraju. Teraz widać jednę tylko szknar-  
kę i co więcej sejm nasz jest jedną w Galicyi in-  
stytucją autonomizującą, która nie ma członków nie-  
podlegających temu podatkowi; p. Męcińskiego z wezwa-  
niem rządu o ulepszenia w zakładzie kąpielowym  
nie, był to wstyd niemy, aby w Sejmie zasiadał

posłowie, nie mający nawet tych podstaw elemen-  
tarnych, niezbędnych dla publicznego życia. To też  
i praca w komisjach znacznie różnie idzie, wiele  
spraw drobnych powoli spycha się, bo jest komu re-  
ferować. Nie ustają jednak i tym razem zwozają po-  
pisywania się z obfitością wniosków samoistnych;  
przybywa ich co sesya po kilka, chociaż każdy wie  
z całą pewnością, że nie może być teraz mowy o  
rozbiore spraw przez nich poruszanych nawet w ko-  
misjach. Jutro przychodzi podobno sześć nowych  
wniosków w pierwszym czytaniu, a liczba ich pra-  
wie codziennie wzrasta, tak, że w nawałe różnych po-  
myślowo niekiedy odróżnić „kółko od plewy”. W tym  
razie z pewnością utworzenie specjalnych stronnictw  
oddaloby sejmowi przysługę, bo przeważna część  
wniosków spoczyłaby cicho w naradach stronnictwa  
i nie każdy pomysł doradzie wygłosiłby się do Izby,  
a przynajmniej wniesione odznaczałyby się  
dojrzalszą formą.

Stronnictwa jednak nie tworzą się, a co więcej  
nie mało jest posłów, którzy sformowanie stronnictw  
uważają za niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Tego  
zdania ma być także prezes naszej delegacji w Wie-  
dniu, którego wpływ osobisty jest bardzo wielki. To  
też w Izbie jasniej rysują się tylko dwa odcienia:  
klubu postępowego i tak tu przeważnej partii kra-  
kowskiej, reszta posłów idzie luzem, należy, jak się  
niegdys wyraził poseł Szulski, do dachów. Takie od-  
osobnienie ma zawsze urok dla Polaków, pozwala  
bowiem zachować bezwzględnie swobodę zdania i nie  
można zaprzeczyć, że jego wynikiem jest poczucie  
absolutnej sprawiedliwości, jakie nieraz znać w glo-  
sowaniu naszej reprezentacji; z drugiej jednak stro-  
ny ten brak skonsolidowania stronnictw jest powo-  
dem wielkiej niejasności poglądów; mało kto wie,  
zgo chce, a z zewnątrz zupełnie już wiedzieć nie  
można, czy sejm w ogóle ma jakie dążenia i w ja-  
kim kierunku.

Zdanie sejmu o reformie administracyjnej zupełnie  
dotąd nieznane, bo nawet myśl jej nie odbiło się  
w adresie, a jeśli w końcu będziemy mieli adres,  
to już teraz zaczynają powątpiewać, czy będziemy  
mili reformę administracyjną. W tym względzie ani-  
jasno, ani stanowczo nikt nie występuje, a chociaż  
każdy pojmuje, że wbrew Wydziałowi krajowemu  
przeprowadzenie takiej reformy jest wcale niepo-  
dobne, przecież nie gra ona żadnej roli w układaniu  
listy przyszłych członków Wydziału. Przemagają tu  
różne inne względy, a wielu posłów, którym propo-  
nowano, stanowczo uchyla się od wzięcia udziału w  
pracach Wydziału krajowego.

Adres dziś dopiero będzie na Kola, a więc nie  
może być w Sejmie przed piętkiem. Jutro na po-  
rządku dziennym sprawa budowy gmachu sejmowe-  
go.

## Z Kongresówki 8 sierpnia.

(?) Ta niedorzeczna fikcja, żeby język polski w Pol-  
sce uważać za obcy, na równi z niemieckim lub nie-  
nieko-tydowkim, prowadzi do najszokujących w wy-  
miarze sprawiedliwości absurdów. Dsyć będzie przy-  
tomne, że n. p. w postępowaniu karnem żaden proto-  
kół śledczy nie jest tak ustalony, żeby nie mógł na-  
razić całego postępowania na uniważnienie w drodze  
kasacyj, gdyby tylko w wyższych instancjach, z wiek-  
ską strupalnością, niż w niższych, pilnowano ścisłego  
wykonania prawa. Zoznania obwinionych lub świad-  
ków, et sswie d. ustawy, zapisywane by powinny  
do protokołu w pierwszej osobie własnymi badanego  
wyrazami, bez żadnych zmian, opuszczając i dodatki,  
następnie czytane by powinny tym osob m, które  
je złożył, a to dla tego, iżby osoba zeznająca i o-  
soby obecne przy zeznaniu przekonały się, czy zezna-  
nie zapisane jest tak, jak zeznał o zeznaniu, wreszcie,  
protokół przez badnego podpisanym być powinien.  
Tymczasem, polskie zeznania obwinionego lub świad-  
ka bywa wciągane do protokołu po rosyjsku, bądź  
według wskazówek byle jakiego, a razie użytego, kło-  
macza bez charakteru urzędowego, i tak samo, spo-  
sobem improwizowanej retoryki, badanemu bywa  
odczytana. Podpisze on uprzednio, najczęściej krzy-  
łykami, ale sam nie wie co podpisał. Można się po-  
tym dziwić, że akta śledcze obfitują w banialuki po-  
dobne do tych, jakie trafiły się dawniejsi omasy w Ga-  
licyi, w owej ciemnej epoce, kiedy, tak jak teraz u  
nas, język polski był ignorowany i kiedy mogło być  
to zdarzyć, co się rzeczywiście przed laty zdarzyło,  
że protokółista niemiecki wyraził świadka „wyszł z na-  
mą” zrozumiał i wyłożył *ausgewandert nach Za-*  
mość? Jakież wreszcie bezpieczeństwo, nawet w ra-  
mieniu dorywczych, z ulicy prawie lub kordygar-  
dy policyjnej osiągniętych tłumaczeń, niekiedy inter-  
resowanych i świadkami nawet być nie mogących,  
jaka rękojmia sprawiedliwości w procesie karnym,  
w którym idzie o honor, wolność lub życie człowieka,  
kiedy są przykłady rozniesienia, złościwego sfałszo-  
wania znaczenia wyrazów polskich ze strony ludzi u-  
kształconych, w sprawozdaniach urzędowych, podawa-  
nie do wiadomości rządu i drukiem ogłoszonych dla  
oświecenia opinii rosyjskiej? Stara to już dosyć hi-  
storia o urznanian języków i nie do sfery sądowej  
należąca, ale przypomnieć ją tu można, bo należy  
właśnie do czasu, w którym wykalili się typ de-  
strukcyjnego zarządu i nadany mu został kierunek,  
który, chociaż w niektórych szczegółach postępowa-  
nia nieco zwolnił, w innych za to, zwłaszcza w naj-  
ważniejszych gałęziach zarządu, w całej sile się u-  
trzymuje. Było to w Sandomirskiem, w 1864 czy  
1865 roku, w początkach działania komisji włościań-  
skiej, wprowadzających w wykonanie ukaz o ukła-  
szeniu włościan. W jednej miejscowości, gdy komi-  
sarze nakładali włościan, żeby sobie przypomnieli,  
czy nie mają jakiej przetrzy do dworu, choćby z de-  
wizyjnej daty. — A tak, odrzekł jeden, w kilku  
miejscach grunta nasze wchodziły klinem między grun-  
ta dworskie; jak była regulacja, to nam te języki u-  
cięgli. Otóż, na wieczne świadectwo cynizmu, z jakim

się tak ważna sprawa przeprowadzała, znajduje się  
drukowane sprawozdanie po rosyjsku (sam je czyta-  
łem) o postępach sprawy uwłaszczenia (boda) czy  
nie przelożona na polskie w urzędowym *Dzienniku  
Warszawskim*, do którego wcielono wiadomość u-  
dzieloną przez prezesa owej komisji, o okrucieństwach,  
jakich się dziejące bezkarnie dopuszczali względem  
chłopów, że im języki urzynałi, czy to, żeby zapo-  
bięć skargom, czy, żeby ich ukarać za skargi. Ta-  
kiego konceptu nie powstałoby się Fonquier-Tiville.  
Dodać można, że dalsza karyera tego wyalczar-  
nionych języków nie zwiódła t. k. pięknego poczt-  
ku, ale to już należy do sfery działań, szcęgind wi-  
domej, której dotykać nie chcę.)

Niewiele lepiej się dzieje w sądach cywilnych. Po-  
zajmając niedostateczne pogodzenie procedury z posta-  
nowionym kodeksem, pomijam nowe prawa egzeku-  
cyjne wyroków, ułatwiające dłużnikom całej wiary dzia-  
łanie na korzyść wierzycieli, a tem samem podkopu-  
jąc kredyt, pomijam niewłaściwe postępowanie w spra-  
wach wekslowych, które się już na stosunkach na-  
szych handlowych z zagranicą niekorzystnie odbiło,  
ale przede wszystkim zwracam uwagę na krzywdę,  
jakiej ludność doznaje z powodu nieuwzględnienia  
krajowego języka, a to nie tylko dla tego, że tym  
sposobem utracą się etyczny łącznik między wyro-  
bioną przez kilkowiekowe współdziałanie cywilizacji  
i religii podstawą, wszelkiego prawa w sumieniu, a  
widocznym tymog prawa objawem w sądzie, przez  
co obniża się urok i majestat władzy sądowniej, traci  
się wiarę w sprawiedliwość i lud się demoralizuje,  
nie tylko dla tego, że wiecznem bieżnie źródłem roz-  
drażnienia i zajątrzenia to nierazistone upokorzenie,  
jakiego się doznaje, widząc odsuniętym od rozprawy  
język tak wykształcony, jak nasz, t. k. jasny, tak u-  
zdolniony do ścisłych badań, wywodów i rozbiórów,  
język wreszcie, w którym się myśli, w którym się  
też gromadzi cała treść logiczna faktów i argumen-  
tów w obronie praw prywatnych, ale nawet dla tego,  
że, niezależnie od innych przyczyn, samo nieznanie  
urzędowe języka polskiego wywołuje nieraz bezpo-  
średnio takie wyroki, które już nie wymiarom sprawie-  
dliwości, ale sztyrdetwem są sprawiedliwości nazwamy  
można, jak tego prawie codziennie można się naku-  
chać na audyencyach tatarskich sędziów pokoju,  
tak nazwanym mirowych, zwłaszcza kiedy strony sa-  
me stawiają, a ich słowa przez byle kogo, przez po-  
lioyanta, sędziemu wykładają się, lub kiedy polskie  
dowody pisemne albo różnym ulegają szyskanom,  
albo wręcz odrzucają się. Szorstko, niecieleśnie, bez  
obliczenia się z rzeczywistymi stosunkami zaprowa-  
dzona została reorganizacja sądownictwa i zmiana pro-  
cedury, ale z najmniejszymiż przekonaniem twier-  
dzić stanowczo można, iż o wieleby się zmniejszyły  
złe skutki tej zmiany, owszem, można by ją nawet  
do pewnego stopnia na korzyść kraju spożytkować,  
gdyby przy zachowaniu języka polskiego w prawie i  
sądzie, nowa organizacja krajowym prawnikom była  
przekazana i przez nich wykonywana. Prawda, że do-  
tychczasowy nasz układ prawa i sądu stanowił masę  
dość różnorodną, niekazitną i ciężką, a to dla te-  
go, że nie dano nam czasu i wolnej ręki do zupeł-  
nego poprawienia naszych ustaw sądowych i zastoso-  
wania ich do potrzeb kraju, że procedura karna była  
licha, cywilna sprzyjała wiecznemu postępowaniu,  
że zakres działania sądów pokuju był słaby, że sądy  
gminne zaprowadzone w 1864 r. były niedorzeczne, jak  
i to prawda, że kodeks cywilny nie do wszystkich stosun-  
ków naszych równie dobrze przypada, a prawo karne (ro-  
syjskie od 1848 r.) wosec cofnęło u nas kryminalistykę  
jako naukę i jako praktykę, — wszystko to prawda, ale  
z drugiej strony rzecz jest niezaprzeczona, że z dwój-  
ką z tego lepiej jest mieć niż prawa a dobrych są-  
dów, niż dobre prawa a sędziów nieodpowiednich.  
Reorganizacja sądownictwa, wraz z zaprowadzeniem  
sądów przysięgłych, była w Rosyi znacznym postę-  
pem, bo tam wymiar sprawiedliwości, zdaniam sa-  
mym Rosyan, zeszły był do najniższego poziomu,  
że już w żadnym nie zszwał związków, nie  
mówię już z potrzebą społeczną, ale z prostym in-  
styktem prawdy i słuszości, jaki ludzimi wogóle  
słuszy. U nas nie tak było. Prawicy nasi, sędziowie  
słuszy, obcy, stanowili klasę poważną, światłą, pra-  
cy-witą, wogóle honorową, mniej się więc cud da-  
wała niedostateczność ustaw, a tem mniej, im mniej  
sły był wpływ rządu na bieg sprawiedliwości. Sądy  
gminne, dzięki eksperyment z 1864 roku, były najgor-  
sze; sądy karne nie mogły się uwolnić, zwłaszcza przy  
ciągłym nacisku rządowym, od wstrętnego nieraz wy-  
rokowania według przepisów barbarzyńskiego kodeksu  
rosyjskiego z 1848 roku, któremu brakuje n. p. tej  
elementarnej rękojmi, że to jest przestępstwem, co  
prawo za przestępstwo poczytuje; ale przynajmniej  
sądownictwo cywilne, pomimo tego, że przebieg spraw  
ważniejszych był nieraz powolny i kosztowny, da-  
wało rękojmię zasadniczego rozbioru środków praw-  
nych, oraz słuszyj obrony praw osoby i własności;  
w sprawach zaś potocznych dawało prędką i skutec-  
zną opiekę wszystkim uprawnionym żądaniom. Te-  
raz zaś, jedynie nowe sądy gminne z wyborów, z któ-  
rych przecież nie wyłączone inteligencji miejscowej,  
(notabene funkcyje w nich są prawie bezplatne, a pra-  
cowite i dlatego przez Rosyan nie zagarnięte) i w któ-  
rych toleruje się do pewnego stopnia wywód słowny  
po polsku, stanowią niejaki, acz niedostateczny po-  
lepiezenie stanu rzeczy, jaki był od 1864 roku, pole-  
pszenie, które byłoby rzeczywistem, gdyby nie o-  
barczano niepotrzebnie tych sądów obowiązkiem prze-

\*) Zbliżony do powyższego przykład fałszywej in-  
terpretacji wyrazów polskich daje nam niewczesny  
żart p. Kostomarowa, który karzemie pospółstwa na-  
szego obelżyłko p. k. k., najczęściej beznamiętnie i z na-  
stępną powtarzane, przytacza jakoby wyrażenie pogar-  
tu dla ludu wiejskiego przez szlachę używane. Miał  
przypomnieć nieszczęść z użycia poważnego Rosyanin-  
em, znającemu nasz język, wyznając, iż tyle jest w tem  
słuszności, jakiegdyś kto znane wyrażenie rosyjskie  
... .. chciał w podobnym zupełnie sensie do stosun-  
ków rosyjskich przyłożyć. Jeżeli tak się z językiem  
naszym nieobczytane źródło niesprawiedliwości wy-  
nikać musi z tego, że w codziennych stosunkach swo-  
ich z rządem i sądem ludność nieuciele rozumieć się  
nie może z tymi, którzy rządzą i sądzą.



rabiania całej piśmiennej części procedury na język rosyjski i gdyby wyższe instancje, do których wyroki przychodzi, bądź z odwołania, bądź z trybucji, nie obalały częstokroć rozrywnie najtrafniejszych i najrozsądniejszych z prawem orzeczeń sądu gminnego. Jak zaś rzecz się ma z tolerowaniem języka polskiego w sądach gminnych, dowodzą tego świeże postanowienia jednego sądu zjazdowego, który w kilku sprawach wyroki sądów gminnych uchylał z tego jedynie powodu, że podania piśmienne były wniesione do tych sądów w języku polskim, chociaż tak protokół, jakoteż wyroki wydane przez sądy wspomniane, oraz stargi apelacyjne były sporządzone w języku urzędowym. Tymczasem, według ustawy z roku przeszłego, postępowanie w sądach gminnych może się odbywać po polsku, a tylko akta muszą być sporządzone po rosyjsku, można też podawać do sądów gminnych skargi ustne, a przeciw w tych sądach nie podają się inaczej jak po polsku, bo to jest język ludności; skargom więc jest skargom za to, że nie ustnie się skargi. Za to wyroki rosyjskich sądów pokoju, zwłaszcza najgorsze, takie, w których potocznie absurdal na jaw wychodzą, gorliwie bywają w wyższych instancjach zatwierdzane, a prawnicy nasi łamią sobie głowy nad uchwyleniem logicznej nici przewodniej w jurysprudenji apelacyjnych wyroków, w której jeżeli się coś ustala, to chyba prawdziwe dźwigni prawnicze, zupełnie arbitralne interpretacje obowiązującego prawa, bez względu na zasady, bez naukowej podstawy, bez tradycji, bez analogii nawet, w sprzeczności z pojęciami przyjętymi, z wyjątkami, prostą logiką i etyką. Śmiało można byłoby n. p., gdyby z takich rzeczy śmiać się można, jak ci nowokreowani sędziowie ugnajają się za dowodem piśmiennym tam, gdzie go nie potrzeba, tak jak w sprawach karnych za dowodem z dwóch świadków; dowód zaś piśmienny nazywa się do dokument i musi być po rosyjsku. Myśliszmy dotychczas, zgodnie z kodeksem, że umowa jest prawem dla stron, które ją zawarły. Gdzie tam! Masz tytuł nieważliwy, umowę niezaprzeczoną, należność przyznana, to nie, pokaz dokument taki jakiegoś chęć, inaczej idź precz, albo nawet zapłać ty, chociaż nie od ciebie, ale tobie się należy. Nawet pisma nasze, za przykładem nieco wolniejszej teraz prasy rosyjskiej, podnoszą czasem takie fakty, o ile cenzura na to pozwala. Nie wiele to pomaga; artykuły dziennikarskie, poki się postępowanie rządu z nami zasadniczo nie zmieni, będą tylko apelacją do potoczności, podnosząc bardzo małą część krzywd naszych.

**Wiedeń 21 sierpnia.** List Koszutha, o którym wczoraj wspomnieliśmy, nie został bądź przynajmniej przyjęty przez dzienniki węgierskie. Przesłano, że spotkało go tylko *succes d'estime*. *Pester Lloyd* podaje tylko krótki wyciąg. *Ellenör* umieszcza wprawdzie w całej rozciągłości pismo Koszutha, ale dodaje, że czyni to tylko z szacunku dla jego osoby. *Hon* zastrzega swoje zdanie, do wyjścia drugiego listu, który niebawem ma się ukazać. W ogóle widać, że najpoważniejsze dzienniki węgierskie nie mają bynajmniej ochoty propagować programu polityki Koszutha.

— Namiestnik dalmacki jeń. bar. Rodicz przybył 18go b. m. z Tryestu do Zadaru.

## Rosya.

Podajemy dziś dokończenie nowej odezwy prof. Gradowskiego do prof. Kostomarov, którą wczoraj zaczęliśmy.

„Czy nie należy nam skorzystać z takich okoliczności dla dobra naszej ojczyzny?”

„Doniosłość okoliczności tych jest wyraźną; wykazują one bowiem widocznie, o ile można wkręcić Rzeczpospolitą, wyjaśniają wartość sympatyj Europy dla Polski, tudzież wykrywają wewnątrz słabość węgierską, łączącą Polskę z katolickimi mocarstwami Zachodu, tj. słabość papiewską. Polska ze wszystkich stron odbiera ciosy mianowicie tam, gdzie upatrywać dla siebie ratunku przeciw Rosji; Europa bowiem opuściła ją.

„Nie przeczę wcale, że temu lub owemu z mocarstw europejskich przyjąć może jeszcze do głowy podjąć kwestję polską, w danych wypadkach politycznych; lecz każdy rozsądny i myślący Polak, skoro zważy okoliczności i niosące ich, domyśli się łatwo, że podejmując kwestję nie grozi Polsce, lecz na przekór Rosji, a na korzyść jednego z nieprzyjaciół jej mocarstw europejskich. Nie przeczę również i temu, że długo jeszcze zawzięci członkowie duchowieństwa polskiego korzystają będą z wpływu swych na niwiasty polskie, szepiąc im w tajemnicy powściągnięte słowa nienawiści przeciw „Rosjanom szarym”. Długo też jeszcze zapewne słusznymi będą słowa pierwszego mówcy, że każdy młodzieńcze polski staje się rewolucjonistą, chociażby dla tego, że przed jego wyobraźnią rozpłomieniona stara Polska staje w każdej chwili w rżnię wielkości i majestatu swojego. Słowem, długo jeszcze mowy być nie może o miłości Polaków ku Rosji... „Uczucia, namiętności i cele, karmione w sercach i podsycone przez wieki, nie znikają łatwo i dzisiaj, zwłaszcza w Polsce i w ogólności u narodów zachodnich. My tylko, Rosjanie, zdolni jesteśmy odmieniać się wnet, zmieniać front nagie, zmieniać niedawnych przyjaciół, lub pokochać wczorajszych wrogów. W tem sila nasza i słabość. Polacy zaś nabyli kochają się w swoich tradycjach, aby można się po nich spodziewać zmian nagle i sprzecznych z ich przeszłością.

„Wszystko to atoli nie daje nam wcale prawa zaprzeczania się na cały naród, jako na wyraz matematyczny, zawsze równy w sobie i niezmienny, nie poddający się żadnym warunkom wzrostu, ruchu lub stopniowania. Przeciwnie; zdrowa polityka obowiązująca śledzić gorliwie za wszelkimi zmianami w kombinacjach historycznych, brać pod rachunek wszelkie nowe zjawiska i wyciągać z nich monebę sumy korzyści dla swej ojczyzny.

„Okoliczności byłyby się tak, że społeczeństwo polskie nie może już iść drogami dawnymi. Straciwszy dawne znaczenie w Europie i dla Europy, musi ono szukać dla siebie nowego punktu oparcia. Pewna grupa członków tego społeczeństwa przeświadczyła się też o tem i właśnie szuka dla siebie ratunku w pojednaniu z Rosją, jako z reprezentantką główną świata słowiańskiego. Zdaje mi się, że polityka rosyjska nie może i nie powinna na fakt ten zaprzeczać się obojętnie. Mniemam owszem, że jest jej obowiązkiem starać się, aby opinie mniejszości stały się opiniami większości. Poważaj i trzeźwo pogląd na powyższą sprawę ze strony społeczeństwa rosyjskiego i prasy, dając owej mniejszości silniejszy punkt oparcia, wywołaj wpływ przeważny na wahające się umysły, których wiele jest w społeczeństwie polskim, jak zresztą i w każdym innym.

„Zapewne, sz. profesorze, uwalniamy się zechcesz od obowiązku dowodzenia, że i dla czego zbliżenie się Rosji z Polską byłoby dogodnym tak dla stron obu,

jak i dla całego Słowianstwa. Wszakże wiesz o tem lepiej odemnie i nikt zresztą niezaprzecza mogącym ztąd wyniknąć korzyściom. Ja zaś muszę zastanowić się tu nad drugim źródłem nieufności twojej dla emigrantów polskich, nad owymi nutami fałszywymi, które dają się słyszeć w ich listach.

„Listy te poczytuje pan za zbyt dumne i nieszczerze. „Pragnienie pojednania, a przemawiające do nas tonem pedagoga, lub człowieka wyższego od nas. „W mojem atoli przekonaniu owe „fałszywe nuty” dadzą się łatwo wyjaśnić, a mianowicie, tłumaczą się zupełną nieświadomością usposobień i dążeń obecnego społeczeństwa rosyjskiego. Autorowie listów, pełni dobrych chęci i zamiarów, nie mogą trafić na ton właściwy przemawiania do nas, dla tego też pewnie ich myśli i wyrażenia nieprzyjemnie razi ucho Rosjanina. Przypuśćmy wszakże, że wszystkie te dysonanse są rzeczywiście owocem pewnego zarozumienia, lekceważenia, lub też wyrzuceniowej protekcji, jakoby należał nam z ich strony. Z ręką na sercu wyznajmy otwarcie: czy wina takiego o nas mniemania nie spada i na nas samych po części?”

„Stosunek obcych narodów do nas i ich o nas opinie zależą przeważnie od tego, w jaki sposób my sami zapatrujemy się na siebie. Przypomnij sobie, profesorze, sposób zapatrywania się znaczącej części społeczeństwa rosyjskiego i w ogóle inteligencji naszej, na narodowość rosyjską i sprawy własne w ostatnich dwudziestu latach. Nie mówię o nieodzwyczajeniu w każdym społeczeństwie krytyce spraw bieżących i istniejącego porządku, ani też o zdrowych dążnościach ku zastąpieniu rzeczy starych i zwykłych nowymi i zurowieniami. Wcale nie! Wspominam tu bowiem o zapatrywaniu się Rosjan na narodowość rosyjską, na jej właściwości zasadnicze, na jej historyczne postanki, na objawy jej życia umysłowego i duchowego.

„Nomina — odiosa. Nie będę więc ich wymieniał. Poimno tego wszakże nikt nie zaprzeczy prawdziwości następującego faktu: Gdyby bądź Polak, bądź jaki emigracyjny, zechciał stworzyć sobie pojęcie o rosyjskich znakomitościach historycznych według źródeł naszych własnych, tj. według niezmiernie liczby dzieł i artykułów rosyjskich, niezawodnie doszedłby do wniosku, że nasza zemia nie nie wydała z siebie oprócz złoczyńców i szarlatanów, lub też głupców i idiotów. Kiedy Polacy (grzesząc często w kierunku wprost przeciwnym) szukają skrajnie, znajdując w swej literaturze polskich Szekspirów, Cervantesów i Dikensów, nasza ta z „krytyka literacka” zatrudnia się jedynie i wyłącznie „strącaniem z piedestałów” wszystkich po kol-i koryfuszów piśmiennictwa ojczyznę. Nie lepiej też się dzieje i z znakomitościami z innego pła. Jakież imię, jakie zasługi obalały u nas od obelg, od pamięci, od napadów najczarniejszych? I po tam wszystkim dziwny się jeszcze, że emigracyjni nie zajmują się literaturą i historią naszą, że obce im objawy naszego życia społecznego. To już za dużo naiwne...

„Idźmy dalej. Zjemy, odychamy dzisiaj jedną nadzieję, jednym pragnieniem, aby kochała nasza zła narażenie hordy tureckiej i wyzwoliły Słowian z ich jarzma. A przypominaj sobie, profesorze: czy można było bezkarnie, nie narzucając się na śmieśkę, na zarzut głupstwa, chrochliwego patrytyzmu itp., odzywać się o sprawach słowiańskich w sposób, w jaki dziś o nich mówimy, przed pięć lub sześć lat? I Pan, i ja, i wszyscy współczesni pamiętamy, że wyraz „bracia Słowianie” używany był w naszych twórcach jedynie w znaczeniu ironicznym, szyderczym. Utkwił mi w pamięci słany w swoim czasie fraz (pewnego znakomitego krytyka naszego, który dziś już (ze wspomną nawiasem) zmienił opinie, zapamiętała się poważnie na sprawę słowiańską. W r. 1869 wspomnieliśmy krytyk, wydając sąd o piśmie dziele p. N. Daniłowskiego p. n.: „Rosja i Europa”, wyraził się, że autor „pragnie otworzyć w Carogrodzie skład główny wszechsłowiańskiej głupoty”. Jest to fraza charakterystyczna, bo mięk w swoim czasie powołanie, jako wiarę wyraz opinii znakomitej większości ówczesnej „inteligencji rosyjskiej”.

„Tak tobie, o cichodny Profesorze, jak i nam wszystkim niemię się wspomnienia smutnej pamięci roku 1863. Nie ma wątpliwości, że wypadki owego roku były owocem „marzeń” społeczeństwa polskiego o starzej, świętej Polsce, marzeń, o niebezpieczeństwach, których napróżno ostrzegał Polaków nasz monarcha. Zebrałszy jednak wspomnienia nasze o owych czasach i zastanawiając się nad nimi beztępo, musimy wyznać, że nasze postępowanie nie miało dostarczyć pokarmu marzeniom Polaków. Należy przypomnieć tylko, jakie było usposobienie umysłów naszej inteligencji w początkowych latach owego dzieła. Śmiało twierdzić można, że wubych patrytyzmu rosyjskiego, który nastąpił po r. 1863, był prawdziwą niespodzianką dla Polaków i innych członków, którzy szli do npos biontu społeczeństwa rosyjskiego według tego, co widzieli w klasach wyższych. Wszak nie jest dziś wcale tajemnicą, że Placy i ich przyjaciele europejscy rachowali między innymi i na to, że społeczeństwo rosyjskie sympatyzuje z wkręceniem Polaki i że jednocześnie z powstaniem polskim wybuchnie rewolucja w Rosji.

„Zwróćmy się teraz do ostatnich wypadków. Mniemam, że zgodzić się Pan na to z łatwością, iż z jednej strony sposób postępowania Rosji w sprawie wschodniej byłby bardziej stanowczym, z drugiej — rozszerzenia mocarstw zachodnich — umiarkowanym, gdyby w pownych sferach naszego społeczeństwa nie panowało przekonanie, że załatwienie sprawy wschodniej przechodzi siły Rosji. W wielu miejscach słyszymy jeden i ten sam okrzyk: „nie damy rady!”. A okrzyk ten z rozmaitych pochodzi źródeł. Jedni tak mówią dla tego, że w ich przekonaniu Rosja podkopana jest i osłabiona przez liczne a skwapliwie wprowadzone reformy, że emancypacja włościan zmniejsza jej siły ekonomiczne, a reorganizacja armii zmniejsza siłę wojskową... Zatem Rosja za pierwszym, energiczniejszym ruchem rozsypie się w gruz. Drudzy mniemają, że Rosja sama nie dość jeszcze posunęła się na drodze postępu, nie ma więc prawa dopomagać do postępu innym. Inni narazicie sądzą, że Rosja „w ogólności nie jest gotowa do wielkich przedsięwzięć” i że kwestja wschodnia „nie dojrzała jeszcze dostatecznie...” i t. p.

„Czemże się wydaje Rosja tym, którzy na nią patrzą przez pryzmat powyższych uprzedzeń? Słabym, ledwie żywym państwem, zginającym się pod ciężarem własnego ogromu, załudnionem przez naród apatyczny, pozbawiony woli, nie rozumiejący powołania swego, zapoznający siły własne... Taki „kołos przegniły” można popychać, gdzie się podoba, przeprowadzać bezkarnie przez wszystkie możliwe konferencje, noty dyplomatyczne, przedłożenia i protokoły... A jednak z tego państwa na pół żywego na pierwsze słowo monarchy wychodzi armia potężna i wykonywa operacje wojenne tak świetne, że wzbudzają pozdrowienie Europy... Ten naród apatyczny i bezielny, wydaje bohaterów bajecznych, pełnych męstwa i du-

cha ofiary... Narodowa duma rosyjska ma kim się pociebić, na kogo uciąć i ukochać... Dubasowy, Szestakow, Dragomirovi i Tergukasowy stają się odrazu bohaterami narodu...

„Ale czy na dingo? Skończy się wojna — i my znów ponizaj siebie i plwać na siebie zaczniemy, znów z zapalem, właściwym namiętności naturze naszej, zaczniemy szukać ciemnych plam na bohaterach minionej wojny, znów będziemy twierdzić, żeśmy bezsilni i niedołężni... i szlachetnie uchylać głowy przed Europą, oczekując dalszych jej złoceń i rozkazów...

„Ta właśnie szlachetność, ta skłonność ponizania siebie jest prawdziwym wrogiem naszym, straszniejszym od wszelkich „podstępów polskich,” bo te są dopiero następstwem tamtych.

„W artykule „do Polaków, apostołów pojednania,” sz. Profesor, zwracasz się do nich następującymi słowami: „Jeżeli w samej rzeczy pocieszenie nakoniec, żeś i Słowianami i pragnienie wziąć udział w sprawie wyzwolenia i odrodzenia świata słowiańskiego, to uczynicie to natychmiast, przed pojednaniem z Rosją, a pojednanie nastąpi samo przez się, jako wynik wszystkich sympatyj słowiańskich.”

„Nie będę się zatrzymywał na proponowanym przez pana stopniowaniu pojednania. Nawiasowo tylko uczynię uwagę, że niepodobna, aby Polacy zidentyfikowali się z ideą słowiańską, niepodobniejszą się wpróż z Rosją, ponieważ główną przyczyną niesłowiańskich dążeń Polski jest właśnie nienawiść jej dla Rosji.

„Ale oto bardzo zajmujące pytanie: czy też my sami o tyle przejeżdżamy się już ideą słowiańską, abyśmy aż mogli wymagać od innych nagłego i stanowczego pograżenia się w „słowiański morzu”? Czyżmy już do takiego stopnia przyswoili sobie postanki nasze wszechsłowiańskie, abyśmy mogli, nawet w drobnych codziennych życiu, nie zapomnieli o niem, abyśmy dla niego wyłącznie pracowali nie tylko ofiarą i bronią, lecz piórem, piórem, sercem i myślą całą?”

„Przyszłość niedaleka da nam odpowiedź na to pytanie... Daj Boże, abyśmy tylko nie skazali na całopalenie tego wszystkiego, czemu dziś cześć oddajemy... aby ruch słowiański nie stał się znów synonimem okrutnym dla jednych, zamaskowaną rewolucją dla innych... Dziś atoli śmiem twierdzić, że dopiero wówczas sztafard słowiański podjęty przez nas, nabędzie siły przyjącej, gdy go sami dźwierz będziemy pewną i niezachwianą ręką...

„Dodam tu jeszcze, że potępiając naszą „pokorę” wobec siebie i szlachetność przed Europą, nie zalecam bynajmniej pychy narodowej, która jest źródłem wszystkiego złego i matką stagnacji, lecz tylko szacunek dla siebie samych, bez którego żadna indywidualność, prywatna czy zbiorowa, istnieć z godnością nie może. Ale też szacunek siebie nie może żaden naród, który nie ma ideałów o konturach nakreślonych wyraźnie, który nie ma w swej historii mówów jasných i wylanych od płam, a otoczonych czcią i miłością narodu za to, że w miarę sił swoich dążyli do urzeczywistnienia i byli sami przedstawicielami owych ideałów narodowych.

„To nam zrozumieć i tem się przejąć należy... a wówczas żadne waleńdżyny polskie nie będą dla nas strasznymi... Boli nas dziś to, że inni przemawiają do nas z góry... Lecz coż czynić, gdy my sami ciągle i ciągle odzywamy się do innych z dołu, jakby w poczuciu naszej niedoty i ubóstwa moralnego... Nie im, lecz nam samym należy zmienić postawę, a wówczas wszyscy mówić z nami będą, jak równi z równymi.

„Racz, szanowny Mikołaju Iwanowicz, przyjąć zapewnienie niezmiennego szacunku i przyjaźni.

A. Gradowski.

O piśmie tem powiemy na innem miejscu słów kilka.

## Teatr wojny.

Zajęliśmy się wczoraj szczegółowo rozłożeniem wojsk rosyjskich, wykazując, że nie stoją w należytej zbitej masie i że rozłożenie za hodzące w tem rozłożeniu ma być wypełnieniem nadchodzącymi rezerwami. Dziś musimy poświęcić słów kilka prawdopodobieństwu nadejścia tych posiłków.

Transport gwardji rozpoznał się 15go b. m. Chociaż koleje żelazne rosyjskie odebrały rozkaz zawieszenia na ten czas wszelkich transportów towarowych, to jednak przewiezienie samej kawalerji, która najpierw ma być wysłana do Żmirnyki, zajmie czas do końca tego miesiąca. Wyłanie naprzód kawalerji, chociaż jej transport najbardziej resztę przewozić opóźnia, postanowiono dla tego, że to są je dyne pułki, które już w czasie pokoju mają stać na stopie wojennej. Reszta potrzebuje jeszcze postawienia batalionów na stopie wojennej, co przewidziano jest dopiero na dzień 9go września. Cały korpus ma być najpierw zebrany w okolicach Żmirnyki i ząd dopiero wysłany na linie rozkazów. W jakim ma wstępować na linie bojową. Przed końcem września nie mogą więc gwardje stanąć w Bułgarii.

O korpusach 7 my i 10 tym głoszą korespondencje przychylne Rosji, że już przekraczają Dunaj. Charakterystycznym jest naiwne złączenie marszu obu korpusów, które niby razem miały przybyć. Korpus 7 my stał w Odessie, i od czasu, kiedy odebrał rozkaz wyruszyć, pierwsze kolony przy nad wielkim pociągach mogłyby dzisiaj narażać się nad Dunajem. Ale korpus 10-ty rozłożony był na wybrzeżach Krymu. Skoncentrowanie go i marsz do Odessy wymaga co najmniej dni dwudziestu, o tyle też później zjawiać się musi nad granicą Bułgarii. Większym jest prawdopodobieństwo, że korpus 5-ty z R y si kolejami przyjeżdżający, znajduje się już w transporcie przez Rumunię, a pierwsze jego kolony mają już stać za Dunajem. Korpus ten wraz z 15-ty miały zastąpić 7-my i 10-ty jeżeli korpus w strzeleniu wybrzeży południowej Rosji. Jeśli prawda jest, że się znajduje w kierunku marszu do Bułgarii, to mogłyby tylko, celem przyspieszenia ruchu w nadchodzącym wojsku na teatr wojny, nastąpić zmiany w przeznaczeniu korpusów. W takim razie części korpusów 7 i 10 pozostać może w miejscu, gdzie się dotychczas znajdowały, a obojędność ich na teatrze wojny będzie tylko pewną częścią za markowaną, dla wprowadzenia Turków w przesadne wyobrażenie o liczbie zgromadzonych w różnych punktach wojsk rosyjskich.

Oprócz tego mobilizują jeszcze w Rosji dwie dywizje grenadierów i 14-ty dywizję kawalerji, ale ukończenie tej mobilizacji jest jeszcze w dalekim polu. Wojska te mają się udać do Moskwy na Kaukaz.

O marszu wojsk Ali baszy i Sulejmana baszy nie mamy dotąd zupełnie dokładnych wiadomości. Od czasu rozprzeczania sił rosyjskich pod Kesrową, jak utrzymują korespondencje przybyłe Turcji, całej dywizji konnej 13go korpusu, upłynęło przeszło tydzień. Zjadł do Tirnowa tylko 3 dni marszu, powin-

niemyśmy więc słyszeć już coś o zbliżeniu się obu wojsk do Tirnowa, gdzie na powyższym panującym niedokołem, w którym leży to miasto, schodzą się drogi z Osman-Bazaru i Behrowy. Z opóźnienia marszu, możnaby przewidywać, że wysunięcie siłnych przednich straż na obu gościach było tylko maską, poza którą się w intę stron zamierzających ruch przygotowuje, możnaby też mniemać, że Mehmet Ali opóźnia swój marsz, żeby go co do czasu wyrównać z marszem Sulejmana baszy, który walcząc z trudnościami terenowymi w tych stronach bezdrożnych tylko żółtym postępować może krokiem. Świeżo nadchodzące korespondencje, na którebyśmy nie zwracali nadto uwagi (bo co się w tem umyśle nie ukryło odbywa, nikt dokładnie wiedzieć nie może, dopóki się wyraża marsz jaki jano nie uwydatni), uważamy jednak za stosowne przytoczyć, z zastrzeżeniem, z tego względu, że są szczegółowo i zgodne z naturą gruntu, a podają przytem zupełnie nową wersję trudności marszowych. Według nich Mehmet Ali wstrzymuje swój marsz dla Sulejmana baszy, ale odwrotnie. Rzecz tak się ma:

Wzdłuż drogi z Osman-Bazaru do Tirnowa ciągnie się po północnej jej stronie wielki przepaścisty rów, na którego dnie płynie rzeka górską, której różne nadają nazwiska (Kadikiöf, Słaz, Jasli-Dere). Spływające strumienie z grzbieta Bałkanowego łączą się w jeden większy ptoł, płynący w głębokiej rozpadlinie i uchodzą razem do poprzednio wymienionej rzeczki w bliskości sił Cesarowy (Tjezarowy, Kesarowy). Lewy brzeg potoku uchodzącego do rzeki Kadikiöf, panuje na prawym i został silnie przez Rosyan obwarowany. Pozyca ta leży na drodze z Osman-Bazaru i przednią straż armii Mehmeta Alego miała zdobyć jej użad za niemożliwe. Droga zaś z Behrowy i Kleny jest otwartą, równą i mniej obwarowaną, bo się Rosjanie marszu po niej nie spodzielali. Utrzymuje więc pomieniona korespondencja, opierając się na wiadomościach przekazywanych przez obcy rosyjskie do Bukaresztu, że się Mehmet Ali z wojskami swymi, przez trudne, boczne komunikacje do piero na drogę Sulejmana baszy przeprowadzić musi, co tyle czasu zabiera. *Si non e vero e bene trovato* i opiera się na podstawie rzeczywistych własności terenu. Ale Mehmet Ali ma, jak już wykazywaliśmy kilkakrotnie, więcej dróg do wyboru, które mają mniej zawał, a prowadzą do osiągnięcia równie ważnych celów, na coby miał wybierać naturdyńszą.

W Konstantynopolu słuszne powstąpiły obawy o ów słaby punkt między Pławą a Bówaczem, na którym nie można ustrzedz wycieczek kawalerji rosyjskiej, zabierającej transporta na drodze do Sofii do Pławey, na który już od tygodnia zważamy uwagę, utrzymując, że powinni być już dawno zastąpić tę lukę wojska, niepotrzebnie w Rumeli pozostawione, któreby przejść mogły przez wąwóz „Rozalit”, zostając już od 13go b. m. w rękach tureckich. Trzeba śpiesznie korzystać z krótkiego czasu, który jeszcze na to pozostaje. Punkt ten pozostawiony bez należytej obrony, mógłby się stać zgubnym dla Osmana baszy.

Do chwili kiedy zamykamy ten lam dziennika, nie doszła nas żadna świeża wiadomość z Dobruży, z Czarnogóry, B si i azjatyckiego teatru wojny.

Konstantynopol 20 sierpnia (Polit. Corr.) Skutkiem znacznych posiłków, jakie nadejść mają armii rosyjskiej postanowiła Porta uskutecznić, bezwzględnie skoncentrowanie 50,000 Mustehafizów II ej klasy w Adrianopolu, Sofii i innych punktach Bułgarii, jako rezerw armii czynnej. Postanowił nadto Sultan utworzenie nowej armii rezerwowej w sile 60,000 z Mu tahafizów anatolskich i zgromadzenie jej w Konstantynopolu.

Halet basza, naczelny dyrektor inżynierji przyjechał z Adrianopola do Gallipoli, a projektowane obwarowania tego miejsca już się pod jego kierownictwem rozpoczynają.

Bukareszt 21 sierpnia. (Pol. Corresp.) W ostatnich tygodniach odbywały się bardzo ważne narady w głównym sztabie rosyjskim. Długi czas przeważało zdanie, że wobec niepodobieństwa ukończenia wojny przed zimą, wypada zaniechać obrony wąwozu Szybki i Tirnowa, przeprowadzić się z znaczną częścią wojska za Dunaj i ograniczyć się jedynie do oblegania fortez nadnaddunajskich. Ze względu jednak na niekorzystny wpływ moralny, jakoby operacja ta wyrzuciła, a szczególnie z obawy ogólnej rzezi w Bułgarii, utrzymało się w końcu zdanie, ażeby po odebraniu posiłków ponowić wszystkie zamierzone poprzednio operacje i żadnego punktu dobrowolnie nie oddać.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 22 sierpnia.** Kończą się ferie szkolne i zapasy przypadają za dni kilka a dotychczas nieznamy jeszcze książek szkolnych, w których do brzo było zawczasu się zacząć zaopatrywać. Ale o rok powtarza się to samo pod tym względem. Zamiasz, co by wykaz książek elementarnych był ogłoszony przed otwarciem szkół, dopiero ten i ów profesor na pierwszych godzinach wykładów naznacza książki szkolne, niekiedy według własnego widzi mi się lub osobistych swoich przekonaniach a nawet względów. Nie dość, że książka zeszlornażona bywa zarzucana, choćby mógł brat młodszy po starszym dobrze z niej korzystać, albo ubogi uczeń kupić książkę użytą, a nie nową, ale są i tacy nauczyciele, którzy upierają się przy edycznych, oczywiście, coraz nowych. Dyrektorowie szkół powinni pod tym względem dopilnować, aby uczniowie, a raczej ich rodzice nie byli narażeni na szkodę i aby samowolności położę tam.

Na pogorzelców miasta Wieliczki nadeszła nam: pp. Żelenska 5 złr., X. Stokowski ze Sokółowa 5 złr., X. Stokowski na pogorzelców Bursztyna 5 złr., i na pogorzelców Trębawli 5 złr.

— Dochodzą nas z przedmieścia Smoleńsk skargi na brak dozoru policyjnego tak ze strony patrolów, jak stróżów nocnych, albowiem ostatnimi czasy zdarzają się dość często napadzi na osoby wracające do domu, niekiedy nie później, jak o 11ej. Bywało nawet, że napastnicy, których ma być czterech, rzucali się na dwie lub trzy osoby idące razem, i że tych, co się obojędnie nie dawa, przynajmniej kijem ucęszają. Jakież kobiety zdarli chustkę z ramion. Skargi te doszły już zapewne policyj, gdyż urzędnik policyjny wypytujący po domach na Smoleńsku o ofiary napadzi lub o świadków. Jakis z urwisów podejrzanych o udział w napadach, siedzi już podobno pod kluczem. Im wcześniejsze będą wieczory, tem większe niebezpieczeństwo grozi przechodniom, jeśli nie zostaną wywołani napastnicy i patroli nie będą pilniej czuwały nad bezpieczeństwem tej okolicy.

— Przypomnieć należy, że jutro we czwartek w nocy przypada zamienienie księżycy, którego czas do kładnie oznaczył wczoraj w dzienniku naszym Dr Wierzbicki na wielką ilość miast w Galicyi.

— W sprawie sobotniego odcytu hr. Stan. Tarnowskiego we Lwowie pisze *Gaz. Lwowska*:

„Dyrekcja policyi okazała się nieprawyto i demonstracyjne zachowanie się podczas sobotniego odcytu hr. St. Tarnowskiego w sali ratuszowej: pp. Dra Alfreda Zgórskiego, dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego na 14 dni aresztu; Jana N. Gniwosza, współpracownika *Dziennika Polskiego*, na trzy dni; a Ludwika Crośa, na dwa dni aresztu. Policya po ciągnęła nadto do odpowiedzialności cztery dalsze osoby, których przesłuchanie nastąpi jutro. O rezultacie poamy wiadomości.”

Doniesienia naszych korespondentów lwowskich o burdziej sobotniej nazywa *Dziennik Polski* „denunciacją”. Ile razy zdarzy się w jakim szynku na Kleparzu burda, a sąsiedzi wezwą w pomoc policyę, zawsze to w oczach szynkarza interesownego uważanem jest za denuncjację. *Dz. Polski* zapewnia więc, że na pierwszej prelekcji hr. Tarnowskiego „nie było ani p. J. Lams, ani żadnego innego członka Redakcji *Dziennika Polskiego*”, o czem *Dziennik* także nam się dowiedzieć w biurowie policyi we Lwowie. Usługę tę wyświadczyła nam równocześnie *Gaz. Lwowska*, donosząc o skazaniu „p. Jana N. Gniwosza, współpracownika *Dziennika Polskiego* na trzy dni aresztu”.

Jeden z korespondentów naszych lwowskich h. odwołał natychmiast doniesienie swoje o udziale p. Edwarda Blotnickiego w burdzie ratuszowej lwowskiej. P. Blotnicki pisze zaś dzisiaj do nas dwa listy z tego powodu. W jednym z nich są te słowa: „Nietylko wżwazy nie wszczynalem, nietylko w manifestacji przeciw prelegentowi nie brałem udziału, ale nadto cały sposób tej manifestacji potępilem. Przypuszczam — bo o złą wolę korespondenta nie podejrzewam — że zaliczył mnie dla tego do excedentów, iż mógł słyszeć, jak niepotrzebnie do zajęcia mieszkającego się... głośno wywalałem do porządku”. Oświadczenie to p. Blotnickiego tłumaczy, że łatwo korespondent h. mógł wódd gwaru nie dosłyszeć, co p. Bl. mówił, a mówiącego widział. W drugim też liście pisze nam p. Bl., że był przez policyę wezwany do tłumaczenia się, lecz na mocy zeznań komisarza inspekcyjnego i jego agentów uwolnionym został od zarzutu, jako zupełnie niewinny.

— Dzienniki lwowskie donoszą, że przed trzema dniami wypuszczono z więzienia śledczego we Lwowie za kancę 800 złr. p. Bolesława Limanowskiego uwieszonego w lipcu pod zarzutem propagandy socjalistycznej.

— Z Jarosławia telegrafują dnia 21 bm. do *Gaz. Lwowskiej*, że dnia poprzedniego wybuchł tam wielki pożar, który kilkaset osób pozbawił mienia.

— W imieniu komitetu zatrudniającego się zbieraniem składek dla pogorzelców miasta Wieliczki, donosi nam p. Fr. Bruno Miczyński, iż oprócz poprzednich składek, które w N. 171 *Czasu* z d. 31 lipca wymienione były, w dalszym ciągu wpłynęły następujące dary:

dar N. Pana 800 złr., pp.: Fr. Bittmar 10 złr., Böhm 2 złr., Julian Brzezinski 10 złr., Bużyński 2 złr., Blan et Epstein, bankierzy 20 złr., Broniowski 2 złr., Kazimierz Bodakowski 10 złr., Wład Bernstejn 5 złr., Teofil Broniowski 2 złr., Wojciech Chelmecki 10 złr., Dyzma Chromy 100 złr., Czerwinski, obywatel Król. Pols., 5 rubli, Dworacz 2 złr., Dargun 2 złr., Maryan Dydyński, poseł, 10 złr., Dembowski 5 złr., Zofia Esterreicher 5 złr., Ekspozytura soli Union banku 50 złr., Stanisław Fischer 5 złr., Gólkowski, sekretarz Rady powiatowej, 15 złr., Galicyjska Kasa oszczędności 200 złr., Gmina miasta Krakowa 500 złr., Gmina miasta Bochni 100 złr., z Grybowa ze składek za pośrednictwem p. Fischera 45 złr., Jan Hessel 10 złr., Hayda 2 złr., Hirschneider 4 złr., Zygmunt Horn 10 złr., Janota, inżynier, 10 złr., Jelen 3 złr., Kraupe, sędzia, 10 złr., Kozłowska 2 złr., K. Kurzwil, syn 1 złr., Kozubski 5 złr., X. Kutrzeba, prob. z Niepolomice 6 złr., Konarska Góbl 5 złr., Aleksander Koperski 5 złr., Koppf z Zakliczyna 22 złr., Emil Kuczkiewicz 2 złr., Komenda 13go pułku piechoty z koncertu 273 złr., Juliusz Leo, c. k. nadradca, 10 złr., kapitan Gustaw Leo 2 złr., Linecker 2 złr., Wiktor Morawski 5 złr., hr. Stan. Mieroszewski 50 złr., Malnar & Josefahl 50 złr., Mojżesz Malnar 4 złr., Mrówce 3 złr., Erazm Niedzielski, marzałek, 50 złr., Stanisław Niedzielski, Dr p. 50 złr., N. N. z Nieznanowic 10 złr., Płaziński, c. k. Starosta, 10 złr., bar. Kaz. Przychecki 15 złr., Dr Podobinski 5 złr., bar. Fr. Przychecki 50 złr., Marek Penzer 5 złr., Hirsch Perlberger 50 złr., Przemysław Namiestnictwa 200 złr., parafie Grabie 2 złr., 73 ent., Brzezio 5 złr., Gdów 35 złr., 40 ent., Radakaya *Czasu* 62 złr., 20 ent., Roitberg Frydolin 25 złr., Redakcja *Czasu* powtórnie 668 złr. i 17½ rubli, Rada powiatowa Krakowska 100 złr., M. Salb litograf z Krakowa 3 złr., Siliwiska z Kosocic 5 złr., Schreiter 10 złr., Marynia Sehering dukata w złocie, Szafarski 2 złr., Stoczek 1 złr., Sopuch 1 złr., Karol Stummer 50 złr., Abraham Seidenfraun 10 złr., Strzelecki 3 złr., August Tomaszewski 5 złr., Teatr amator w Wieliczce 31 złr., 18 ent., Parafia Podgórze 10 złr., Ludwik Windakiewicz 10 złr., Wawransch 2 złr., X. Witko pleb. z Kosocic 5 złr., Paweł Weiss 10 złr., Romuald Wisniewski 10 złr., Wydział krajowy 150 złr., Maksymilian Witkowski 5 złr., Wenzl komandyta soli 50 złr., Wagner 5 złr., Wajdowicz 2 złr., Wydział powiat. krośnieński 50 złr., Zarząd kąpiel w Krynicy 137 złr., 64 ent., Franc. Zieliński 5 złr., Salomea Zych 10 złr., Zelechowski Jan 10 złr., Dr. Zauderer 5 złr.

Ogółem zebrane ze składek po dzień dzisiejszy 5,042 ent. 50, jeden dukat w złocie, 17½ rubli i dwa korce jezemiańskie od barona Konopki z Mogilani, ktoromi obdzielono 152 poszkodowanych.



będą mile przyjęte. W ten sposób przyczynia się do wieloletniej chwały Bożej, zostaną do brodzieniami kościoła parafialnego w Zwierniku a przyjdą ubogim parafianom w pomoc.

#### Z Biskupiej Konsystorza w Tarnowie

28 czerwca 1877 r.

Namiestnictwo reskryptem z d. 10 lipca udzieliło pozwolenia na zbieranie składek na cel powyższy. Administracja Czesu chętnie przyjmować będzie i oświadczył X. Bartolomiejowi Zięciowskiemu, plebanowi w Zwierniku.

Piorun uderzył d. 16 b. m. w Studzianę w powiecie Łanckim w karczmę, zburzył komin i wpadłszy do izby, zabił 18-letniego izraelitę a ciężko poraził trzy inne osoby. Tegoż dnia w Dąbrowie w tym samym powiecie zabił piorun kobietę stojącą pod strzechą i poraził dwoje dzieci. W Wulce Łętowskiej w powiecie Niskim piorun zabił dnia 10 b. m. wieśniaczkę.

X. Józef Kuzński wikary w Rajbrocie, przedniel się jako kurzy do Radziechowa, a miejsce jego objął X. Ignacy Dziubakowski, wikary w Wadowicach górnich; X. Andrzej Przybył, wikary w Krakowie otrzymał d. 14 maja probostwo w Raciborowicach; X. Józef Trania, spirytualis seminarium łac. przemyskiego otrzymał godność wicerektora, a jego miejsce zajął X. Józef Stachylik, wikary w Pruchniku; X. Gustaw Podgórsz wikary w Kolomyi przeniesiony do Czudeca, X. Józef Zielonka wikary w Suebie przeniesiony do Jaworska, X. Jan Samocki zarządcą parafii w Miejsku otrzymał toż probostwo. Umarli: X. Jakób Kondusiewicz deficyent, b. pleban w Tokach, X. Józef Masurkiewicz, X. Jan Wasowski pleban w Komarnie, administrację tej parafii objął X. Marcin Goliński proboszcz w Radowie, administrację parafii objął wikary X. Wład. Smolucha.

Na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu, właściciel jednokonnej dorożki, wszedł do kancelarii policyjnej komisarza Wohla w poniedziałek o zmierzchu i ugodził go nożem w brzuch śmiertelnie. Był to akt zemsty za to, że komisarz Wohl skazał dorożkarza na grzywny i zagroził mu odebraniem konsensu.

W kraju Ameryki środkowej Ecuador, który często nawiedzany bywa trzęsieniem ziemi i wybuchami wulkanicznymi, powstał d. 26 marca wybuch, jak się zdaje z wulkanu Cotopaxi przy huku podziemnym i spadającym popiołem, który przez 30 godzin asyła i zniszczył uprawne pola. Osada Latacunga została zalana wodami, które z łożysk wystąpiły, przy czym całe rocznie zginęły i do 1500 bydła. Szakody obliczają na milion dolarów.

**Wiedomości policyjne:** Złożono w policyi znalezione: kluczyki na Stradomiu, chusteczki z salikami czerwonym na plantacjach i kontrakt sprzedaży między Machaufem a Spitzlem, znalezione przez Mojżesza Fenichla kszysgarza. — Straż policyjna przytrzymała: Stan. Tępeza, szewczyka, za przewiezienie obuwia; Bolesława Hanulika, ucznia koczarskiego, za zranienie kamieniem przechodnia; Jana Wasiołka, za niełitościwe obchodzenie się z koniem.

**TEATR LETNI.** W czwartek d. 23go sierpnia: Komedja w 1 akcie wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Nikt mnie nie zna.* — Nastąpi: Komedja w 2 aktach ze śpiewami J. Korzeniowskiego: *Okrężone.* — Pośpiech o godz. wpół do 8ej.

Wystawa nienastępująca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 21go sierpnia pogoda, wieczorem burza przeciągała na wschód; termometr od 162 do 160 do 32° C. Barometr trochę opadł; rano o 6ej dnia 22go sierpnia stan jego był 730.0 millim., termometr 20.0 C. — Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 23go sierpnia: Św. Zacharyasza biskupa.

#### Wiedomości bibliograficzne.

W Paryżu u Giroda wyszło nakładem Krystyna Ostrowskiego, trzecie wydanie Oratorium *Święty Wojciech* mecenis, słowa Krystyna Ostrowskiego, muzyka Wojciecha Sowińskiego, śpiewa w fortiepiem. P. Ostrowski dedykował to dzieło Kardynałowi Ledóchowskiemu.

#### Gospodarstwo, przemysł i handel.

##### Wiedeń 19 sierpnia.

Zwyzka zrobiła od ośmiu dni nowe i znaczne postępy, jak gdyby wojny nie było i kryzys orientalny nie ogryzł. Nie dość na tem, że kursa spekulacyjnych papierów idą w górę, ale się oprócz tego zakres czynności giełdy rozszerzył i zdaje się, że jedna wartość na drugą ma być w ogólny wir wciągnięta. Najwyższe kursa mieliśmy w piątek, choć tego dnia tranżakcje z początku się wlokły pod wpływem niskich notowań odebranych w Wilnie z Frankfurtu. Już myślimy o rana, że to początek odwrótu, bo żyjemy w tak osobliwych czasach, że jedne i te same sfery okazują zaufanie i znajdują, że usposo-

wienie giełd jest uzasadnione, a przytem są pełne obawy, żeby ten gmach karciany odrazu nie runął. Już na początku tygodnia było widoczne, że giełda nie myśli ograniczyć swych operacji do akcyi dwóch zakładów kredytowych i kilku kolei żelaznych, bo kiedy od zeszłej soboty do wtorku akcyje kredytowe austriackie postąpiły z 169 do 175.90, a węgierskie z 163 do 168, Anglobanki poszły w górę z 75.50 do 80 w poniedziałek, a we wtorek do 82. Następnie przyszła kolej na Unionbank, którego akcyje podniosły się od soboty do czwartku z 75.50 do 61; prawda, że tego samego dnia kredyty austriackie stanęły po 180.50, węgierskie po 177.25, Anglosy po 86.75.

Z przyczyny wyżej wspomnianej i skutkiem wiadomości o ustąpieniu gabinetu serbskiego, rozpoczęło w piątek z rana po znacznym obniżeniu kursach. Ale później zaczęto powtarzać wieści o bilansach półrocznych i raptem nastąpił wielki popyt o długo zaniechane renty w banknotach i w srebrze. Według pogłoski, którą miano na podórędziu, miały te kupna być uskutecznione przez pierwszorzędne firmy miejscowe. Gdy teraz każda pomyślna wiadomość ma łatwy na giełdzie przystęp, wpływ tej pogłoski był natychmiastowy; wolumen renty w banknotach stanął po 63.70, renta w złocie po 75.10, kredyty austriackie po 182.50, węgierskie po 179.50, Anglosy po 86.75, Unionbanki po 62.50, a między kolejami żelaznymi Staatsbahny po 262.50, galicyjskie Karola Ludwika po 248.50, Wschodnie po 170.

Później dopiero, a szczególnie najazutem, tj. wieczór pokazało się, że ten popyt o renty był poposem dziełem spekulatorów, którzy chcieli zatrzeć różnicę dotąd pod względem ożywienia, panującą między targiem spekulacyjnym i lokalnymi wartościami i postąpić z rentami tak samo jak z akcyami kilku firm finansowych instytucyj. Lecz się tym razem próba nie udała. Czy rentę, czy inny papier, spekulanci mogli tylko nabywać na zadatek i za prolongację zestawu musza, stosownie do okoliczności, mniejszą lub większą takas opłacać. Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach, nasze instytucje bankowe z pewnym upodobaniem spoglądały na działania i odważne giełdy i że jeżeli nie konieczność (po 10 i 12%), ale chęć nie w zastaw brały i prolongować były gotowe. O ile z rozmów z kompetentnymi osobami wnioskować mogłem, ta gotowość pomagania giełdzie z następujących przyczyn pochodziła: Najprzód, wysoka kursa musza dogadzać instytucjom, gdyż się tym sposobem p. n. d. domniemana wartość ich aktywów. Powtóre, uważają tam, że sytuacja polityczna straciła groźny charakter i że odpowiednio potrzebom i życzeniom ogółu, strony wojujące po pierwsze większe bitwie, skłonne będą do zawarcia pokoju. Niemów o ile ta rachuba jest uzasadniona, lecz każdy przyzna, że może łatwo zawieść. Potrzebie, gdyż zrobił uwagę, że dotąd spekulanci operują w wianem kółku, że sobie nawzajem placą dyferyenty i że dla zapewnienia sobie zysku, nie dość jest pchać papiery w górę, ale i trzeba mieć na nie rzeczywistych kupców, odpowiedziano mi, że jeżeli w tej chwili publiczność nie bierze udziału i że jeżeli można się użalać na brak odbiorców, to i n. p. na akcyje kredytowe i inne, sprzedających nie ma wielu, ponieważ znaczna ilość tych papierów po takich kursach przeszła w silne ręce. Z tego należało by wnosić, że prawie wszystkie akcyje są stale umieszczone, co wolno przypuścić, ale zwalżywszy na założenie ogólne, na zle dochody tych papierów i na ich wielkie dyskredytowanie, zapewne byłoby trudno. Nareszcie powiedziano, że urodzaje nieumiejętnie pomyślnie wpłyną na ogół stosunków ekonomicznych i że się to i na dochodach spółek akcyjnych udezwie; to polepszenie musi nastąpić, skoro pieniężny rezultat tegorocznych zbiorów ma, według obliczeń przez fachowych ludzi zrobionych, przewyższać zeszłoroczny zbiorowy dochód z gospodarstwa o 30 milionów.

Jest to piękna suma, lecz przyznam, że ponieważ jest mnóstwo dawnych deficytów do spłacenia, mają jej część za nowe sprawunki zostanie. Że przewóz zboża na kredyty kolei żelaznych dobrze wpłynąć może, musiałem przyznać, bo skutkiem większych dochodów uniknie w tym roku drażliwa kwestja deficytów eksploatacyjnych, a dla rządzą załatwienie wielu szczegółowych spraw stanie się nielutem, bo nie tak kosztownem. Ale też zresztą było widać z całej rozpraw, że i w łonie naszych instytucyj nie koronie wierzą w spełnienie roszczeń nadziei. Zapewne z tej przyczyny zjawili się wczoraj tak wielkie trudności w otrzymaniu prolongacji, że większość spekulatorów była zmuszona realizować. Nastąpiły więc sprzedaże, a gdy w kantorach wekslowych trudno było ciągle zupełna cisza, renta w banknotach trudna do umieszczenia, spadła na 62.25, renta w złocie na 74.80, lubo się Ludwika podniosły z 9.68 do 9.73. Renty oddziały na inne papiery i dla kredytu austriackiego skoczyły po 178, węgierskie po 176.50, Anglosy po 84, a najmniej stosunkowo ucierpiały targ papierów kolei żelaznych.

Podwójny w tem mają interes organa dyalistyczne i centralistyczne: wyciągnąć kasztany z ognia cudzą ręką, a nadto narazić sejm na skutki zwrotu, jaki wywołał zjazd w Ischl, a bardziej jeszcze, który może się stać następstwem spotkania hr. Andrasiego z ks. Bismarkiem. Węgrzy w sporach z Przedlitawą opierali się nieraz na wpływach Niemiec, ale wpływ ten wobec Polaków jest zawsze najbardziej wrogiem.

#### Księgarnia

wybuchł d. 13 sierpnia w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie, który przeto zamknięty został. Dnia 20 b. m. zjawili się księgarsz we wsi Serocko w po-

wiecie Skalaćkim, która również została usunana na dotkniętą zarazą. W innych miejscach nie pojawiła się zaraza.

#### Wiedeń 21 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 682, średnio ciężkich węgierskich 795, ciężkich bagonów 875 — razem 2352.

Galicyjskie płacono od 44 do 48 złr.; średnio ciężkie węgierskie od 47 do 50 złr., ciężkie bagony od 50, 52 do 52 1/2 złr. — za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony.

Wilhelm Amirovics, Caffé Stirbök.

#### Wiedeń 21 sierpnia.

— Dzisiejszy targ na nierogaciznę, na który sprowadzono 2372 sztuki, był więcej ożywiony niż przed tygodniem. W wiecie spędu ogólnego było towaru lekkiego 682, średniego 795, ciężkiego 875. Płacono ceny nieco wyższe od zeszłotygodniowych. Notowaliśmy: za towar lekki 46 — 48 złr.; średni 48 — 51 złr.; ciężki 50 — 52 1/2 — 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

#### Przyjechali do Krakowa od 21go do 28go sierpnia.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORŁEM. F. Bolesławski z rodziną z Tulowia, I. Nowodworowski z Konegrodzkiego, F. Tomaszewski z Międzybuzia, L. Gikel z Wiednia, A. Feliks z Lwowa, X. W. Sołłk z Korlesbada, A. Steinert z Wrocławia, A. Bajkowski z Żmigrodu, F. Nowicki z Żmigrodu, L. Grzymała Budziszewski z Cierbora, E. Adamski z Warszawy, M. Dziągiewski z Łodzi, A. Ochodź.

**HOTEL** pod RÓŻĄ. W. Śniadowska z córkami z Aleksandrowic, M. Reden z Hanoweru, Z. Olszewski z rodziną z Lwowa, S. Morawka z synem z Liawy, J. Osaliński z Galicyi, A. Popowski z Tarnowa, S. Golińska z Warszawy.

#### NADEŚLANE. (1874)

Według właśnie odebranych wiadomości telegraficznych, półkór śledzi na całym wybrzeżu szkockim pokazuje się o wiele mniejszym niż w roku zeszłym, a panująca ciągle nieustala pogoda nie daje na ten rok żadnych lepszych widoków.

#### PRZEGLĄD POLITYCZNY.

##### Depesze telegraficzne.

**Pera** 20 sierpnia. (Pr.) W bułgarskiej Radzie narodowej daje się uczuwać dotkliwie reskrypt Porty, który wszystkim Bułgarów wyklucza ze służby publicznej i w ten sposób pozbawia naród bułgarski prawa równości z innymi narodami państwaOTTOMAńskiego. Obawiają się nawet o byt dalszy exarchatu, gdyż w państwach greckim widać na nowo usiłowania, aby Kościół bułgarski poddać pod władzę kościoła greckiego i w ten sposób zniweczyć samostojność exarchatu, jaką tu stworzył wpływ rosyjski. Urzędnicy bułgarscy mogą w ten tylko sposób uniknąć swego oddalenia, jeśli przyniosą świadectwo patriarchatu greckiego, które ich uznaje za zwolenników Kościoła greckiego. Za zniśceniem exarchatu, zostałaby również zniszczona Rada narodowa bułgarska.

Rozprawy sejmowe z ostatnich dni nie przedstawiają nic ważnego. Kilka wniosków Wydziału krajowego i sprawozdań komisji petycyjnej odnoszą się do tych spraw podrzędnych i bieżących, które w dłuższej sesji sejmowej mogą zapełniać przerwy między rozprawami nad ustawami szerszego znaczenia. Jeśli istnieją porozumienie między przewodniczącymi komisji a biurem marszałkowskim o ułożeniu porządku na krótki okres ustawodawczy tegorocznej sesji, szkoda, że naprzód wysunięto to drobiazgi, bo czyni to wraczenie niekorzystne pod względem produktywności sejmowej. Wyzyskują też to dzienniki lwowskie, których zadaniem podkopać powagę sejm. Przenoszą one nienawistnie ze stronnictwa krakowskiego na całą reprezentację kraju, aby go wydać w ręce pokątnych wicherzy. W tym celu posługują się cytacjami N. fr. Presse, Morgenpost i Pester Lloyd. Organa te radeby, aby sejm galicyjski złał kark w kwestyi adresowej. W sejmie węgierskim mimo mnóstwa interpelacji w sprawie wschodniej, żadne stronnictwo i żaden poseł nie wniósł tej rezolucyj, które po zamknięciu sejmiku Klapka dyktował na meetingach, a które autorowie petycji do sejmiku lwowskiego zapożyczyli od Węgrów. Widocznie przeto, czego ryzykować nie chciał sejm węgierski, do tego chcieliby użyć sejm lwowski.

Podwójny w tem mają interes organa dyalistyczne i centralistyczne: wyciągnąć kasztany z ognia cudzą ręką, a nadto narazić sejm na skutki zwrotu, jaki wywołał zjazd w Ischl, a bardziej jeszcze, który może się stać następstwem spotkania hr. Andrasiego z ks. Bismarkiem. Węgrzy w sporach z Przedlitawą opierali się nieraz na wpływach Niemiec, ale wpływ ten wobec Polaków jest zawsze najbardziej wrogiem.

Wziewanie adresu w sejmie może bardzo mieć szkodliwie skutki. Sytuacja zmienia się z dnia na dzień, a nie zmienia na lepsze dla nas. Inne też znaczenie miałyby adresy sejmowe przed zjazdem w Ischl, a inne dzisiaj. Przed otwarciem sejmiku oświadczyliśmy się za wznowieniem Kłza, aby wszystkie stronnictwa i odcienia mogły się tam zmierzyć i porozumieć, a do rozpraw w Izbie zachować tylko to, co dla naznaczenia stanowisk stronnictw i życzeń kraju potrzebne jest niezbędnemu okazać. Zdaje się, że nie pomyślił się, skoro w Kłze ma się odbyć właściwa dyskusja adresowa. Jak ona tam trwać będzie długo i wiele zajmie posiedzeń, od tego zawieło, czy jeszcze cokolwiek zostanie czasu dla budżetu krajowego, sprawozdania z czynności Wydziału, i gdyby można, ustawy drogowej i tej fatalistycznej sprawy propinacyjnej.

Pokazuje się, że wszystkie dotychczasowe doniesienia i urzędowe raporty, przypisujące okrucieństwom w wojnie wschodniej, z jednej strony Bułgarom, z drugiej bułgarozukom i Czerkiesom, są zmyśnione, albowiem nienawistnie pruska wyznalaza prawdziwych zbrodniarzy w Polakach. Czytamy bowiem w Nordd. Allg. Ztg. organie Bismarka, że słowa:

„W liście oficera pruskiego, obecnego na teatrze wojennym z d. 1 sierpnia, znajdujemy taki ustęp: Ranni Rosyjanie zeznają, że Anglii służący w szeregach Turków starali się wstrzymać ich od okrucieństw, a natomiast Polacy mieli ich do tego zachęcać.”

Jeśli przeto Polacy sami nie mordowali, to przynajmniej zachęcali. Czy list ten jest wynalazkiem organu rządowego pruskiego, czy też był oficer pruski będący w obozie rosyjskim, szedł za popędem danym mu z góry, nie wiemy, ale ostatecznie to po raz pierwszy dało się słyszeć, a przypomina owe oskarżenia kłamliwe, wymyślone przeciw szkaradom polskim w głębi Rosji, jakoby byli podpalaczami, gdziekolwiek wybuchł pożar w miejscu lub okolicy. Wielu naszych rodaków przypłaciło życiem ten kłamliwy zarzut, przez urzędników rosyjskich ciemnemu ludowi rosyjskiemu podsuwany.

W tym samym Nordd. Allg. Ztg. tuż pod powyższem doniesieniem, czytamy doniesienie otrzymane przez ten dziennik jakoby z Wiednia: „W braku urzędowych zajęć Midat korzystał z pobytu tujszego, aby oboować bardzo wiele z dziennikarzami, którzy się do niego cisnęli i z wielką liczbą Polaków; utrzymują także, iż stosunki jego z prasą na wielkie wystawiały go kosztu.” Więć i tu nie zapomniał Nordd. Allg. Ztg. o Polakach — ewszem wyraz „Polacy” wydrukowała wybitnie.

„Ale nie koniec na tem. Ten sam bowiem dziennik pisze poniżej: „Doniesienie z Konstantynopola z pierwszych dni sierpnia mówi: Telegramy z Lwowa, jakoby w Petersburgu i Moskwie usiłowano wznieść wybuchy anty-dynastyczne, są tu gorliwie rozpowszechniane.”

Takie gorliwe ze strony pruskiej wciąganie Polaków w sprawy dotyczące wojny turecko-rosyjskiej, nie jest bez celu i przypadkowe, lecz należy w tem upatrywać metodę. Przez stosunki polskie znajduje zbrojnie w interesie Rosji, którą popiera, szukania powodu do usprawiedliwienia swojego zajęcia się sprawą wschodnią, bo przez wzgląd na swoje polskie posiadłości. Przez kilkoma dniami ten sam organ rządowy pruski wielki położył nacisk na dzieło majora węgierskiego Bischoffa z tej głównie przyczyny, że mówi on o znaczeniu militarnem Królestwa Polskiego, albowiem Prusy jako następni rozbiór Polski, są wielce interesowane tem wszystkim, co dotyczy Polski i Polaków.

O ścisłej zażyłości z Rosją nigdy nie tai się rząd pruski, a powtórzono przez nas z Gaz. Kolonizacyjnej doniesienie z Konstantynopola, iż gabinet berliński z wielkiem niezadowoleniem przyjął przedstawienia posła tureckiego w Berlinie Sadullah beja o okrucieństwach rosyjskich, zostaje dziś potwierdzonem najzupełniej przez Nordd. Allg. Ztg.

Wczoraj już nadmieniliśmy o prawdopodobieństwie spotkania się obu kanclerzów, niemieckiego i austriackiego. Dziś Correspond. Autrich. pisze, iż „nie jest rzeczą niepodobną, aby hr. Andrasy, który właśnie bawi w Ischl, nie odwiedził kanclerza niemieckiego w Gastein”. Cesarz Jmć Austriacki wyjechał do Ischl; zapewne więc hr. Andrasy zda mu niebawem sprawę z swojego spotkania się.

Zjazd dziennikarzy w Dreźnie skończył się 20go b. m. Uchwalano na nim między innemi, aby parlament niemiecki uzyskał dla skazanych za przewrót polityczne i drukowe, przyzwolone obecnie się w więzieniach, odpowiednio do zapatrzywań obecnych. Nie wiemy, czy parlament niemiecki uzyskał zechoc lepsze obchodzenie się w więzieniu z dziennikarzami, aniżeli go dotychczas zlodziej i popielici zbrodniarze, ale dopóki sami dziennikarze nie będą się z sobą obchodzili przyzwyczajeni, nie mogą żądać przyzwyczajenia od dozorców więziennych.

Wczoraj miły się zebrał we Francji Rady departamentowe. Już z depeszy otrzymanej wczoraj przez nas poźną, że pewna liczba tych zgromadzeń zamierza protestować przeciw formie zwolania swego i że Rady te będą pierwszym objawem opozycji politycznej przeciw dzisiejszemu gabinetowi. Gdyby szło tylko o legalność, mógłby rząd rozwiązać każdą

Radę, która przechodzi na pole kwestyj politycznych i konstytucyjnych, albowiem zadaniem tych sejmików jest administracja zakładów publicznych, dróg, funduszy departamentowych, tj. odpowiednio do Rad powiatowych w Galicyi, albo do sejmików powiatowych w Prusach. Ale we Francji zażyczyły się różnicie ciąż publicznych i attrybucyj tak ich, jak władz, tem zaś więcej, gdy się toczy walka z liczną i zorganizowaną opozycją.

Jeszcze parę słów o Midacie i Aleko baszy. Oto rozpoczynało w Konstantynopolu wieść, że Midat nosił się z myślą wejścia z Rosją, w bezpośrednie porozumienie, aby zawrzeć pokój bez wiedzy i udziału innych mocarstw. Użyto tej wieści, zapewne myślnie rozpaczonej, aby osłabić żądania o jego przywołanie na powrót. Dziwnem jest, że Midat, którego posądzano o wpływ na śmierć jednego Sultana i na obalenie drugiego, oraz o śmierć dwóch ministrów, stał się ulubioncem swoich obywateli a bohaterem gazet wiedeńskich.

W Grecji nie o to dziś już chodzi, czy wzięść udział w wojnie z Turcją, lecz tylko o to, kiedy i przy jakiej sposobności wojnę rozpocząć. Jedno stronnictwo domaga się bezwzględного wystąpienia zbrojnego, inne zaś czeka, aż teatr wojny przeniesie się w głąb Turcji a Tesalia i Epir powstaną. Albowiem zachodzi obawa uderzenia floty tureckiej na port pirejski i wpadnięcia Turków do Aten. Zatem kwestja wojny nie jest wątpliwą, lecz tylko nie ma zgody co do pory jej rozpoczęcia. Niemniej obawiają się w Atenach, aby w razie rozpoczęcia kroków wojennych już teraz, nie [wywołał] rzezi Greków po tych miastach nadmorskich Azji mniejszej i Syrii, gdzie mnóstwo bogatych Greków trudni się handlem.

W liście oficera pruskiego, obecnego na teatrze wojennym z d. 1 sierpnia, znajdujemy taki ustęp: Ranni Rosyjanie zeznają, że Anglii służący w szeregach Turków starali się wstrzymać ich od okrucieństw, a natomiast Polacy mieli ich do tego zachęcać.”

Jeśli przeto Polacy sami nie mordowali, to przynajmniej zachęcali. Czy list ten jest wynalazkiem organu rządowego pruskiego, czy też był oficer pruski będący w obozie rosyjskim, szedł za popędem danym mu z góry, nie wiemy, ale ostatecznie to po raz pierwszy dało się słyszeć, a przypomina owe oskarżenia kłamliwe, wymyślone przeciw szkaradom polskim w głębi Rosji, jakoby byli podpalaczami, gdziekolwiek wybuchł pożar w miejscu lub okolicy. Wielu naszych rodaków przypłaciło życiem ten kłamliwy zarzut, przez urzędników rosyjskich ciemnemu ludowi rosyjskiemu podsuwany.

W tym samym Nordd. Allg. Ztg. tuż pod powyższem doniesieniem, czytamy doniesienie otrzymane przez ten dziennik jakoby z Wiednia: „W braku urzędowych zajęć Midat korzystał z pobytu tujszego, aby oboować bardzo wiele z dziennikarzami, którzy się do niego cisnęli i z wielką liczbą Polaków; utrzymują także, iż stosunki jego z prasą na wielkie wystawiały go kosztu.” Więć i tu nie zapomniał Nordd. Allg. Ztg. o Polakach — ewszem wyraz „Polacy” wydrukowała wybitnie.

„Ale nie koniec na tem. Ten sam bowiem dziennik pisze poniżej: „Doniesienie z Konstantynopola z pierwszych dni sierpnia mówi: Telegramy z Lwowa, jakoby w Petersburgu i Moskwie usiłowano wznieść wybuchy anty-dynastyczne, są tu gorliwie rozpowszechniane.”

Takie gorliwe ze strony pruskiej wciąganie Polaków w sprawy dotyczące wojny turecko-rosyjskiej, nie jest bez celu i przypadkowe, lecz należy w tem upatrywać metodę. Przez stosunki polskie znajduje zbrojnie w interesie Rosji, którą popiera, szukania powodu do usprawiedliwienia swojego zajęcia się sprawą wschodnią, bo przez wzgląd na swoje polskie posiadłości. Przez kilkoma dniami ten sam organ rządowy pruski wielki położył nacisk na dzieło majora węgierskiego Bischoffa z tej głównie przyczyny, że mówi on o znaczeniu militarnem Królestwa Polskiego, albowiem Prusy jako następni rozbiór Polski, są wielce interesowane tem wszystkim, co dotyczy Polski i Polaków.

O ścisłej zażyłości z Rosją nigdy nie tai się rząd pruski, a powtórzono przez nas z Gaz. Kolonizacyjnej doniesienie z Konstantynopola, iż gabinet berliński z wielkiem niezadowoleniem przyjął przedstawienia posła tureckiego w Berlinie Sadullah beja o okrucieństwach rosyjskich, zostaje dziś potwierdzonem najzupełniej przez Nordd. Allg. Ztg.

Wczoraj już nadmieniliśmy o prawdopodobieństwie spotkania się obu kanclerzów, niemieckiego i austriackiego. Dziś Correspond. Autrich. pisze, iż „nie jest rzeczą niepodobną, aby hr. Andrasy, który właśnie bawi w Ischl, nie odwiedził kanclerza niemieckiego w Gastein”. Cesarz Jmć Austriacki wyjechał do Ischl; zapewne więc hr. Andrasy zda mu niebawem sprawę z swojego spotkania się.

Zjazd dziennikarzy w Dreźnie skończył się 20go b. m. Uchwalano na nim między innemi, aby parlament niemiecki uzyskał dla skazanych za przewrót polityczne i drukowe, przyzwolone obecnie się w więzieniach, odpowiednio do zapatrzywań obecnych. Nie wiemy, czy parlament niemiecki uzyskał zechoc lepsze obchodzenie się w więzieniu z dziennikarzami, aniżeli go dotychczas zlodziej i popielici zbrodniarze, ale dopóki sami dziennikarze nie będą się z sobą obchodzili przyzwyczajeni, nie mogą żądać przyzwyczajenia od dozorców więziennych.

Wczoraj miły się zebrał we Francji Rady departamentowe. Już z depeszy otrzymanej wczoraj przez nas poźną, że pewna liczba tych zgromadzeń zamierza protestować przeciw formie zwolania swego i że Rady te będą pierwszym objawem opozycji politycznej przeciw dzisiejszemu gabinetowi. Gdyby szło tylko o legalność, mógłby rząd rozwiązać każdą

Radę, która przechodzi na pole kwestyj politycznych i konstytucyjnych, albowiem zadaniem tych sejmików jest administracja zakładów publicznych, dróg, funduszy departamentowych, tj. odpowiednio do Rad powiatowych w Galicyi, albo do sejmików powiatowych w Prusach. Ale we Francji zażyczyły się różnicie ciąż publicznych i attrybucyj tak ich, jak władz, tem zaś więcej, gdy się toczy walka z liczną i zorganizowaną opozycją.

Jeszcze parę słów o Midacie i Aleko baszy. Oto rozpoczynało w Konstantynopolu wieść, że Midat nosił się z myślą wejścia z Rosją, w bezpośrednie porozumienie, aby zawrzeć pokój bez wiedzy i udziału innych mocarstw. Użyto tej wieści, zapewne myślnie rozpaczonej, aby osłabić żądania o jego przywołanie na powrót. Dziwnem jest, że Midat, którego posądzano o wpływ na śmierć jednego Sultana i na obalenie drugiego, oraz o śmierć dwóch ministrów, stał się ulubioncem swoich obywateli a bohaterem gazet wiedeńskich.

W Grecji nie o to dziś już chodzi, czy wzięść udział w wojnie z Turcją, lecz tylko o to, kiedy i przy jakiej sposobności wojnę rozpocząć. Jedno stronnictwo domaga się bezwzględного wystąpienia zbrojnego, inne zaś czeka, aż teatr wojny przeniesie się w głąb Turcji a Tesalia i Epir powstaną. Albowiem zachodzi obawa uderzenia floty tureckiej na port pirejski i wpadnięcia Turków do Aten. Zatem kwestja wojny nie jest wątpliwą, lecz tylko nie ma zgody co do pory jej rozpoczęcia. Niemniej obawiają się w Atenach, aby w razie rozpoczęcia kroków wojennych już teraz, nie [wywołał] rzezi Greków po tych miastach nadmorskich Azji mniejszej i Syrii, gdzie mnóstwo bogatych Greków trudni się handlem.

W liście oficera pruskiego, obecnego na teatrze wojennym z d. 1 sierpnia, znajdujemy taki ustęp: Ranni Rosyjanie zeznają, że Anglii służący w szeregach Turków starali się wstrzymać ich od okrucieństw, a natomiast Polacy mieli ich do tego zachęcać.”

Jeśli przeto Polacy sami nie mordowali, to przynajmniej zachęcali. Czy list ten jest wynalazkiem organu rządowego pruskiego, czy też był oficer pruski będący w obozie rosyjskim, szedł za popędem danym mu z góry, nie wiemy, ale ostatecznie to po raz pierwszy dało się słyszeć, a przypomina owe oskarżenia kłamliwe, wymyślone przeciw szkaradom polskim w głębi Rosji, jakoby byli podpalaczami, gdziekolwiek wybuchł pożar w miejscu lub okolicy. Wielu naszych rodaków przypłaciło życiem ten kłamliwy zarzut, przez urzędników rosyjskich ciemnemu ludowi rosyjskiemu podsuwany.

W tym samym Nordd. Allg. Ztg. tuż pod powyższem doniesieniem, czytamy doniesienie otrzymane przez ten dziennik jakoby z Wiednia: „W braku urzędowych zajęć Midat korzystał z pobytu tujszego, aby oboować bardzo wiele z dziennikarzami, którzy się do niego cisnęli i z wielką liczbą Polaków; utrzymują także, iż stosunki jego z prasą na wielkie wystawiały go kosztu.” Więć i tu nie zapomniał Nordd. Allg. Ztg. o Polakach — ewszem wyraz „Polacy” wydrukowała wybitnie.

„Ale nie koniec na tem. Ten sam bowiem dziennik pisze poniżej: „Doniesienie z Konstantynopola z pierwszych dni sierpnia mówi: Telegramy z Lwowa, jakoby w Petersburgu i Moskwie usiłowano wznieść wybuchy anty-dynastyczne, są tu gorliwie rozpowszechniane.”

Takie gorliwe ze strony pruskiej wciąganie Polaków w sprawy dotyczące wojny turecko-rosyjskiej, nie jest bez celu i przypadkowe, lecz należy w tem upatrywać metodę. Przez stosunki polskie znajduje zbrojnie w interesie Rosji, którą popiera, szukania powodu do usprawiedliwienia swojego zajęcia się sprawą wschodnią, bo przez wzgląd na swoje polskie posiadłości. Przez kilkoma dniami ten sam organ rządowy pruski wielki położył nacisk na dzieło majora węgierskiego Bischoffa z tej głównie przyczyny, że mówi on o znaczeniu militarnem Królestwa Polskiego, albowiem Prusy jako następni rozbiór Polski, są wielce interesowane tem wszystkim, co dotyczy Polski i Polaków.

O ścisłej zażyłości z Rosją nigdy nie tai się rząd pruski, a powtórzono przez nas z Gaz. Kolonizacyjnej doniesienie z Konstantynopola, iż gabinet berliński z wielkiem niezadowoleniem przyjął przedstawienia posła tureckiego w Berlinie Sadullah beja o okrucieństwach rosyjskich, zostaje dziś potwierdzonem najzupełniej przez Nordd. Allg. Ztg.

Wczoraj już nadmieniliśmy o prawdopodobieństwie spotkania się obu kanclerzów, niemieckiego i austriackiego. Dziś Correspond. Autrich. pisze, iż „nie jest rzeczą niepodobną, aby hr. Andrasy, który właśnie bawi w Ischl, nie odwiedził kanclerza niemieckiego w Gastein”. Cesarz Jmć Austriacki wyjechał do Ischl; zapewne więc hr. Andrasy zda mu niebawem sprawę z swojego spotkania się.

Zjazd dziennikarzy w Dreźnie skończył się 20go b. m. Uchwalano na nim między innemi, aby parlament niemiecki uzyskał dla skazanych za przewrót polityczne i drukowe, przyzwolone obecnie się w więzieniach, odpowiednio do zapatrzywań obecnych. Nie wiemy, czy parlament niemiecki uzyskał zechoc lepsze obchodzenie się w więzieniu z dziennikarzami, aniżeli go dotychczas zlodziej i popielici zbrodniarze, ale dopóki sami dziennikarze nie będą się z sobą obchodzili przyzwyczajeni, nie mogą żądać przyzwyczajenia od dozorców więziennych.

</



**KSIĘGARNIA**  
**G. Gebethnera i Spółki**  
oraz  
**Wydawnictwo dzieł katolickich**  
w Krakowie, w Ryńku gł., pod Nr. 17,  
poleca następujące dzieła używane w Szkołach  
publicznych:

**Historia kraju rodzinnego** dla  
klas niższych c. k. szkół średnich galicyjskich  
przez L. D. L. Kraków 1875 r. 80c.  
**Kremer Dr. Józ.** Początki logiki dla  
szkół średnich. Kraków 1876 r. 1. 60c.  
**Włoczyński pod lipą** czyli Historia  
narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza  
z pod Racławic, z wieloma rycinami.  
Kraków 1872 r. 1. 1.  
**Złomka Dr. Teofil** Psychologia.  
Kraków 1876 r. 1. 25 c. (2044-1-2)

W tych dniach opuścił prasę  
**13<sup>ty</sup> Katalog**  
Manuskryptów i Autografów polskich  
które nabyć można w składzie  
antykarskim

**Księgarni D. E. Friedleina**  
w Krakowie, Rynek Nr. 11  
i na żądanie rozsyła się franco.  
Zamówienia na wszystkie artykuły zawarte w Katalo-  
gach przyjmują: w POZNANIU J. K. Zupański;  
w LWOWIE K. Wild; w WARSZAWIE  
K. Beyer (ulica Twarda Nr. 6) i Gebethner  
& Wolf.

Księgarnia zamierza jeszcze w bieżącym roku  
wydać Katalog Nr. 14, obejmujący ryciny, między  
którymi będą wiele wizerunków znakomitych  
ludzi, na którą to okoliczność zwraca się uwagę  
zbierających autografy, którzy na wódcz amatorów  
zagranicznych, łączą portrety z autografami.  
Następnie wydać Katalog Nr. 15, obejmujący  
książki i rękopisy.

Osoby przeto posiadające dawniejsze polskie  
rękopisy, książki, ryciny i monety, których celem  
korzystniejszego pożytku, takowe w komis do sprze-  
dazy lub zamiany powierzyć chcieliby, raczą laska-  
wie zgłosić się wcześniej do księgarni, aby rzeczne  
przedmioty w katalogu umieszczone być mogły.  
Dawniejsze Katalogi wydane przez księgarnię  
Nr. 1, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 11 i 12 zawierające  
**książki, monety, medale i ryciny**,  
nie tracą swej wartości, ponieważ skład ciągle  
jest przez nowo nabytki uzupełniany, dzieła więc  
i monety w nich zawarte, po większej części do-  
staraczone być mogą. (2047-1-4)

Jest jeszcze do nabycia kilka exempl. dzieł:  
**Zabytki Sztuki drukarskiej w Polsce**  
z XVI i XVII wieku  
fotodruki z dzieł rzadkich, wydane w 25  
egzemplarzach (cena 8 zł. w a. r. z. a. r.) Zeszyt I.

**Karol Warmuth**  
"Ich liebe Dich"  
piewnik na fortepian, która dostaje wielkiego po-  
wodzięcia na koncertach. **Sopran** albo **Tenor**  
0-50 mark. **Alt** albo **Baryton** 0-50 mark. Za-  
mawiającym za przesyłką 0-50 mk. (można w zna-  
czkach pocztowych) albo za zaliczką pocztową,  
przesyłam franco.  
**Katalog moich muzykalnych nor-  
weskich** (wszystkich rozmaitych wydań na-  
rodowej muzyki norweskiej) posy-  
łam na żądanie gratis. 50 norweskich pieśni  
narodowych na fortepian (z ozdobnym tytułem)  
3-50 mark. (1865-1-3)

Zamówienia przyjmują  
**Warmuth's Musiktbl. Christiania.**  
Główny skład polononij literatury muzykalnej, for-  
tepiann, harmonij, instrumentów muzycznych. —  
Skład i sortiment. — Skład papieru na nuty i strun.  
**Biuro interesów koncertowych.**  
**Christiania (Norwegen).**

**Ogłoszenie licytacji.**  
L. 1580. (2048-1-3)

Magistrat miasta Podgórze podaje  
do powszechnej wiadomości, iż dnia  
**6 września 1877 r. od go-  
dziny 9<sup>tej</sup> zrana do 1<sup>szej</sup>**  
**w południe** odbędzie się w gm-  
achu gminnym publiczna licytacja w  
celu wydzierżawienia wypalania wapna  
wraz z piecem angielskim i należącymi  
do tego budynkami na czas **trzech-  
letniej dzierżawy t. j. od 1**  
**1 stycznia 1878 r. do 31**  
**grudnia 1880 r.** z prawem  
przedłużenia dzierżawy do lat sześciu,  
jeżeliby przedsięwziął piec wapienny  
nowszego systemu własnym kosztem  
postawić sobie życzył.

Cena wywołania ustanawia się w  
kwocie 2000 złr. w a. rocznie.  
Chęć licytowania mający złożyć są  
obowiązani wadium w kwocie 2000  
złr. w a.

Oferty psemne wraz z załączonym  
wadium przyjmowane będą podczas  
trwania ustnej licytacji.  
Warunki licytacji mogą być prze-  
rzucone w biurze Magistratu każdego dnia  
pod zas godzin urzędowych.

**Z Magistratu miasta Podgórze,**  
dnia 21 sierpnia 1877 r.  
Burmistrz: Nowacki.

**Ajenta**  
we wszystkich miastach Austro-Węgier, poszukuje  
za wysoką prowizją **Tryesteński związek**  
**targowy** dla całego handlu miejscowego i wy-  
wozowego. (1873)

**PROMESY**  
na całe losy państwowe z 1864 r.  
po złr. 3 1/2 i stempel.  
Główna wygrana złr. 200000  
Ciągnięcie 1 września.  
**M. J. GUTH**  
Prag, Graben 19. Wien, Kohlmarkt 5.  
(1866-1-5)

**Dwóch albo trzech uczniów**  
szkół początkowych lub średnich, mogą  
przyjąć na mieszkanie wraz z wiktym.  
**Stanisław Kopacz,**  
nauczyciel kierujący szkołą miejską III.  
(ulica Żydowska, dom Wgo Wyrobisza  
2090-1-1)

**Panienki**  
uczęszczające do zakładów naukowych,  
przyjmują się na wikt i stancję z kon-  
wersacją niemiecką, a na żądanie u-  
dzielane być mogą lekcje muzyki. Za  
dozór i macierzyńską opiekę ręczy się.  
Bliższa wiadomość, ulica Szczepań-  
ska, dom Wgo Merkerta Nro 235,  
I piętro od tyłu. (2086-1-3)

**Uczniów**  
szkół średnich do lat 14tu przyjmuje na  
utrzymanie z rodzicielską opieką Małżeństwo  
bezdzielne, za cenę umiarkowaną, w domu  
pod Nr. 313, ulica Ś. Jana, na I piętrze.  
(2087-1-3)

**Konkurs.**  
G. 1166. (2046-1-3)  
Przy Wydziale Rady powiatowej w  
Samborze jest posada powiatowego  
urzędnika drogowego pro-  
wizorycznie do obsadzenia.  
Płaca roczna 400 złr., za jazdy w  
sprawach drogowych po 50 c. za milę,  
za jazdy w innych sprawach 3 złr.  
dziennie, i po 1 złr. za mię.  
Kandydat ma być technikiem i ma  
się wykazać uzdolnieniem teoretycznym  
i praktycznym.  
Termin wniesienia podań do Wy-  
działu Rady powiatowej w Samborze  
do 15 października 1877 r.

**Z Wydziału Rady powiatowej**  
Sambores dnia 11 sierpnia 1877 r.

**Języki angielskiego**  
**i niemieckiego**  
może udzielać zaraz na godziny w mieście,  
rodowita Angielka, zostająca w Instytucji  
panien **Eufemii Niesiołowskiej** przy Placu  
Dominikańskim pod Nr. 485. Osoby  
interesowane raczą się tamże zgłosić.  
(2049-1-3)

**W Bielsku**  
młodzież chcąc uczyć się  
na nauki  
do szkół wyższych i średnich  
znajdzie umieszczenie przy uczciwej rodzinie,  
jak równie dobrze utrzymanie, zupełną  
troskliwość i dozór. Mieszkanie jest zdrowe  
i obszernie. Bliższe wiadomości na żądanie  
udziela. (2019-1-6)

**A. Berka,**  
Laubengasse Nr. 1, (róg Ryńku)  
w Bielsku.

**Meble do sprzedania**  
Garnitur cały, stół, szafa, kredens, biurko,  
umywalka i kilka obrazów olejnych w ozdo-  
bnych ramach. Ulica Batorego Nr. 159  
w domu Wgo Kwiatkowskiego na parterze.  
Codziennie można widzieć między 1 a 2 go-  
dziną popołudniu. (1892-5-6)  
Tamże jest plac pod budowę.

**Korrespondent w języku rosyjskim**  
który także ma być biegłym w języku ni-  
emieckim, a zarazem w komputarze obe-  
znanym, **znajdzie miejsce.**  
Zgłoszenia w języku rosyjskim albo ni-  
emieckim posyłać pod adresem: **Jacob &**  
**Josef Kohn, Teichen, oesterr. Schlesien.**  
(2012-6-2)

**Dla cierpliwych**  
**na żołądek!**  
Orivac (podziękowanie dawniejszej dety).  
Przysłano mi na próbę przeciw **exteroletnie-**  
**mu kaszlowi żołądka, pierświe**  
**euklerki słodowej Hoffa** sprawiły tak  
niezwykłą dobroczynną ulgę, że uwa-  
żam za miłą powinność upraszać Pana ponownie  
o przysłanie 6 paczek. (1634-4-12)

**Jerzy Badallic,**  
c. k. emerytowany major.  
Do c. k. nadwornej fabryki wyro-  
bów słodowych w Wiedniu, Graben,  
Brunnenstrasse 8.  
W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego,  
W Redyka, Józ. Jahn i C. W. Kohlera;  
w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego.

**Poszukuje się**  
osoby do prowadzenia ko-  
blecego gospodarstwa do-  
mowego, w wieku średnim, któryby  
się mógł odwołać do rekomen-  
dacyi znanego obywatel-  
skiego domu. Bliższe szczegóły  
udziela **Biuro Informacyjne**  
**Wgo Karola Wołańskiego**  
w Krakowie przy ul. Grodz-  
kiej pod Nr. 93 położone. (2041-2-3)

**Najwyższy stopień**  
w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi  
szczegółowościami:  
**Wyciąg z korzenia łopłanu**  
wylącany pierwszy i jedyny pewny środek porostu włosów  
i brody, aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych  
ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z**  
**korzenia łopłanu** działa zadziwiająco i szybko u każ-  
dego bez względu wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym  
środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.  
Cena flaszki 1 złr.  
**Hair milkon**  
mleko odmiładzające włosy.  
Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym  
włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast,  
lecz skutek okazuje się dopiero w 8-10 dniach. **Hair**  
**Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem,  
który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiająco skutki osiąga.  
Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.  
**Wschodni**  
wyciąg z mleka różanego.  
Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzeczo-  
nie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wy-  
robów między przyrębami gotowalnymi, dlatego też słusznie  
zajmuje między niemi pierwsze miejsce. **Wschodni**  
**wyciąg z mleka różanego** nadaje cerze świeżość, zdro-  
wie i pełne wejście i wytworza gładką jak aksamit, różaną  
i młodocianą pięć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości  
cery, jak pieg, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy cze-  
rwone itd. znikają po czestym użyciu na zawsze.  
Cena jednej flaszeczki 1 złr.  
Powyższe 3 szczegóły prawdziwe tylko są do nabycia  
w GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM  
**J. Paternoss**  
w Wiedniu, I, Spielgasse Nr. 8.  
Opia użycia w różnych językach. Za przesyłką pocztą do-  
licza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-7-30)



Tak przeczna we wszystkich rzeczach przyroda dała  
nam obok męstwa chorób, także środki przeciw nim.  
Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela**  
balsamie brzozyowym zupełne poświadczenie. Skutki jego  
uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacji wielu  
bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim  
czasie donosi między innymi także em. ac.  
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.  
**Pro. Raspi w Wiedniu**  
o **Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozyowym**  
następuje:  
„**Kosmetycznie dobrane pierwiastki te-  
go balsamu są dla piękności skóry niezro-  
wnanej dobroci i skuteczności. Do szyb-  
kiego i zupełnego wygładzenia ustroju**  
**cery po przebytych ospie balsam ten jest**  
**jedynym.**“  
Po każdorazowym użyciu odpada prawie niezna-  
cznie łupież ze skóry, przecz choroby cery, jak: opalenie  
od słońca, pieg, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna  
czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie  
wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkimi  
bezpieczeństwem może być balsam brzozyowy przez każ-  
dego użyty. 1611-7-20

Balsam brzozyowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzone w kilkolorowem etykiety  
jak powyższe odbicie, na co zważyć należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.  
Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1-50.  
Skład: we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem.“

**SAVON de Goudron**  
**de BERGER**  
(Bergera lekareskie mydło smołowe)

używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraffa, profesora  
Hellers, Dr. Mellichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-tu lat z niezawodnym skutkiem przeciw  
**chorobom skórnyim wszelkiego rodzaju**  
**tudzież każdej nieczystości cery,**  
szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu śada, łupieżowi na głowie i  
brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarnięciu, poceniu nóg i prze-  
ciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek  
do mycia czyszczący cery. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cery jako stały  
środek do mycia lub też do czasowych kąpiei, to nadaje tejże niezwykle delikatność i świeżość, jakich  
żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.  
**Bergera mydło smołowe** zawiera 40% zgrzeszonej smoły drzewnej, jest bardzo staran-  
nie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.  
**Celem uchronienia się od omamień**  
należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.  
Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara; we LWO-  
WIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TAENOWIE u apt. Banka.  
Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówie-  
nia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELZ** w Opatowie. (1129-15-18)

**Zdroje szozawilowe Deutsch-Kreutz.**  
(RUDOLFS-QUELLE)  
Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.  
Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.  
Znany jako najbardziej ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uszlachający  
jak żadna inna woda mineralna, szczególnie przy wszelkich dolegliwościach płci, blonk szczo-  
wych i t. d. ustroju ciała.  
Bogactwo zawdzięcza mu zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle  
**Eduard Langfelder Wien I Johanngasse 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung**  
**in Deutsch-Kreutz bei Oedenburg.** (1606-11-39)  
Ceny w miejscu w stacyi Oedenburg wzięcie z opakowaniem.  
1 skrzynek z 25 półlitrowymi flaszkami złr. 4. 50  
1 „ „ z 25 centami litrowymi flaszkami „ 6. 50  
Skład w Krakowie u p. W. Goldwassera w głównym ryńku L. 44.

**Ch. F. Pietschmann & Söhne**  
**Dampf-Harmonica-Fabrik**  
BERLIN  
Brunnenstrasse Nr. 28.  
**Nowy!**  
**SERAPHON**  
**Nowy!**  
świeżo wynaleziony, we wszystkich krajach patentowany Instrument muzyczny,  
salonowy o harmonijnych na wzór organu tonach.  
W jednej godzinie wyuczyć się można grania z pomocą jednego tylko guziczka.  
Cena 30—200 marek.  
Równocześnie polecamy nasze szczególne Harmonie, Katarynki, Harmoniki  
ustne i inne instrumenta muzyczne. (1855-10-12)

**Ogłoszenie.**  
Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego,  
ogłasza konkurs na napisanie najlepszego dziełka  
o chowie trzody chlewniej.  
Dziełko to traktować ma:  
O rasach, żywieniu i pielęgnowaniu trzody chlewniej;  
O budowie chlewni;  
i o zastosowaniu hodowli do potrzeb kraju i wy-  
magaj zagranicy.  
Dzieło ma być objaśnione odpowiedniami rysun-  
kami i obejmować około 5 arkuszy druku.  
Autorowi dziełka uznanego za najlepsze, i odpo-  
wiednie celowi, przysądzi Komitet nagrodę w kw-  
cie 450 złr. w a. pod warunkiem, że tenże bez-  
względnie pracę swoją drukiem ogłosi. Prawo wla-  
sności zostawia się autorowi.  
Rękopisma opatrzone godłem powtórzonem na  
opiecznianej kopercie, w której nazwisko i miejsce  
zamieszkania autora wyraźnie będą, nadsłać na-  
leży **najpóźniej do dnia 31 Grudnia**  
**1877 r. do biura Towarzystwa rolni-**  
**czego Krakowskiego.** (1923-2-2)

**Ogłoszenie.**  
Z powodu pogłosek, jakoby za-  
kład malarski pod firmą:  
„**Józef Pochwalski**“ od trzydziestu  
lat w Krakowie istniejący, został  
zwiniony, nam zaszczyt oznajmić,  
iż takowy prowadzą ciągle dalej od  
śmierci męża mego pod kierun-  
kiem fachowego człowieka i podej-  
mują się tak jak dawniej **wszel-**  
**kich robót malarskich i lakier-**  
**nych** — po cenach najpr-  
**stepniejszych.** (1799-3-3)  
Kraków 5 sierpnia 1877 r.  
**M. Pochwalska,**  
ulica Karmelicka Nr. 56.

**Obwieszczenie.**  
Zarząd Dóbr Śledziejowice podaje niniej-  
szem do publicznej wiadomości, iż dnia **3**  
**września 1877 r.** o godzinie 10<sup>tej</sup>  
przed południem odbędzie się **licytacja**  
w kancelaryi Zarządu Dóbr w Śledziejow-  
cach w celu wydzierżawienia prawa i ropi-  
nacji, na Wygodzie w Bogusicach, pod sa-  
mem miastem Wieliczką — na przeciąg  
czasu trzech letniego t. j. od 1 października  
1877 r. do 30 września 1880 r.  
Do prawa propinacji należy kaucja jedna  
i kawałek gruntu ornego.  
Cena wywołania ustanawia się w wysokości  
czynszu dzierżawczego rocznie 500 złr., wa-  
dum zaś do złożenia 10%.  
Chęć licytowania mający, winni przed roz-  
poczęciem licytacji zgłosić się do Zarządu  
Dóbr Śledziejowice o bliższe wyjaśnienia.

**Zarząd Dóbr Śledziejowice.**  
**Obwieszczenie.**  
Ponieważ Spółka akcyjna Młynów  
Królewskich w Krakowie na zgroma-  
dzenia akcjonariuszy, odbytem w dniu  
30 maja 1876 r. postanowiła się roz-  
wiązać, zwróca się niniejszem wierz-  
cieli Spółki, aby swe pretensje do  
teżże zgłosili. (1938-3-3)  
Kraków dnia 7 sierpnia 1877.  
Likwidatorowie.

**Concess. deutsche**  
**höhere Töchtertschule**  
und  
**English School for**  
**Young Ladies,**  
begint einen neuen Coursus mit  
dem 4ten September. Anmel-  
dungen von 1sten August bei  
der Beiztern Frau **Hän-**  
**der Greaves, St. Jo-**  
**sephs-gasse Nr. 493** zweite  
Stock, woselbst Programme ver-  
abfolgt werden. (1905-2-6)

**Doktor Medycyny**  
gotów jest umiarkowanymi warunkami  
przyjąć zaraz kilku dzieci w wieku do lat  
czternastu na zupełne utrzymanie.  
Stódowno do wzajemnej umowy może być  
także udziele nauczka.  
Bliższe wiadomości udzieli na piśmie  
zgłoszenia pod adresem: **Kraków, uli-**  
**ca Grodzka pod Nr. 79. Iste**  
**piętro.** (1999-3-3)

**Towary gumowe**  
**wszelkiego rodzaju**  
rozsyła za zaliczką (1617-34.)  
**J. N. Schmiedler, fabryka gumy w Wiedniu**  
**Neubau Stiffigasse Nr. 19.**

**W DOBRACH**  
**Grodkowice**  
począ Niepołomice, można  
nabyć do siwu:  
1. Żyto korenkie hektolitr złr. 7.—  
2. Pżeniczny banatka „ 10 50  
3. Pżeniczny morawka „ 10 50  
4. Pżeniczny egipska endowa „ 12—  
5. Mammoth hektolitr „ 12—  
Ostatnie dwa gatunki odznaczają  
się wysokim plonem, dorodnym ziar-  
nem, słomą nader grubą opierającą  
się wyleganiu. (2088-1-10)

**Uczniów**  
na stancję z wiktym, obsługą, korepetycją i nad-  
zorem męskim, umieszczyć można przy ulicy Sław-  
kowskiej Nr. 283 pierwsze piętro. (2009-3-5)

**Szan. Rodzice i Opiekunowie**  
Nie mając swych dzieci, chętnie przyjmujemy  
**Uczni** za cenę nader umiarkowaną. — Kraków,  
plac Maryacki Nr. 463, Iste piętro od frontu.  
(2005-3-3) **Józef Kaczyński.**

Niżej podpisana, nauczycielka przy szkole  
8 klasowej wydziałowej żeńskiej w Kra-  
kowie, a zamieszkała w pobliżu też, jak  
lat poprzednich, tak obecnie przyjmuję do  
swojej opieki **panienki** uczęszczające do  
szkół publicznych. Lekcje muzyki i języków  
pobierane być mogą na żądanie Szanownych  
Rodziców lub Opiekunów w miejscu. Bliższa  
wiadomość według adresu: (1909-4-4)  
**Stanisława Orzechowska,**  
ulica Różanna Nr. 413 na dole, dom  
Wgo Bartynowskiego.

**Z dniem 1 września**  
jako dniem rozpoczęcia nauk we wszystkich  
tutejszych zakładach naukowych, znajduj-  
ą w tym roku — jak w latach ubiegłych —  
**Panienki** uczęszczające do wzianko-  
wanych zakładów, lub pragnące kształcić  
się prywatnie, u niżej podpisanej: obok ro-  
dzicielskiej opieki, wygodna pomieszczenie,  
zdrowe pożywienie i użycie fortepiannów.  
Jedną ze znakomitszych nauczycielek, w-  
szę szkoły żeńskiej, dzieli zonną dożór  
i opiekę. — Rozmowa francuska i niemiecka  
na przemian. — Język angielski i pomoc  
w naukach na żądanie. (1996-3-3)  
**Józefa Rekowski,**  
Kraków, ulica Szewska L. 223.

**Od dnia 1 września**  
potrzebny jest **instruktor** (pedagog)  
dla dozoru domowego kilkunastu uczniów,  
szczególnie w niemieckim języku żeby był  
biegłym. Starsi mają pierwszeństwo. Wia-  
domość w biurze informac. **F. Mikulskiego.**  
(1997-3-3)

**Asystent farmacyi**  
poszukuje umieszczenia jako receptaryusz  
od 1go lub 15go października r. b. —  
Zaskawe oferty proszę nadesłać pod adre-  
sem: „**FARMACEUTA**“ poste restante  
**Bielsko.** (2002-3-3)

**Dworek**  
w bliskości Krakowa, w położeniu pięknym  
i zdrowym, obejmujący około 5 morgów  
gruntu, wraz z inwentarzem, **jest do**  
**sprzedania.** Bliższa wiadomość pod  
adr. „**Dworek**“ franco poste rest. Kraków.  
(1920-3-3)

**Kamienica**  
w Krakowie, obok Ryńku, w cenie około  
40,000 złr., jest do zamiany na wieś od-  
powiedniej wartości. — Bliższa wiadomość  
pod adr.: Kraków, Wny **Jan Arlet**, Pod-  
wale, Wesoła Nr. 23. (1961-3-3)

**Dwa mieszkania**  
po 5 pokoi i kuchnia, jedno na II piętrze,  
a drugie na dole są od 1 października do  
wynajęcia przy ulicy Garncarskiej Nr. 21  
(na Piasku). (2022-2-2)

**Dworek z ogródkiem**  
pod L. 38 przy ulicy Zwierzynieckiej  
położony, jest od dnia 1 października r. b.  
do **wynajęcia.** — Bliższa wiadomość  
u właściciela pod L. 295 Uli a Ś. Jana,  
pierwsze piętro. (2013-2-2)

**Mieszkanie**  
przy ul. Sławkowskiej pod L. 277  
składające się z 4-ch pokoi, kuchni  
i zamkniętego ganku na III. piętrze,  
jest od 1go października do wynajęcia.  
Bliższa wiadomość u portjera. (1995-3-3)

**Godne uwagi przy obecnym wysokim**  
**kursie monety niemieckiej.**  
Z powodów nadprzewidywanych, jest **zraz** na  
sprzedaż **Włoska**, od Warszawy o wiorst 24,  
przy zrosie z lewej strony Wisły położona, około  
34 wlok Nowopol, czyli przeszło 500 dziesiątny  
rozległości ogólnej. Pałac murywany z terrassami,  
na suterenuk na piętrze pod dachówką (17 pokoi)  
park z drzewami rzadkiej piękności, ogrody owo-  
cowe obszerne, kanał i staw rybne, rzeka, las ze  
starodrzewem, łaki nadzwyczajne doskonale, budowie  
murywane w najlepszym stanie, inwentarze żywe  
i martwe oraz maszyny wyborowe, gleba w kul-  
turze. Wysokość poziomu 50, żyła 120 w pło-  
dzenie. Będący państwa, bardzo elegancja.  
Szacunkę i inwentarzami i całą kreacyję ra. 68000,  
którego blisko połowa może pozostać przy gruncie.  
Bliższa wiadomość w **Warszawie** ulica R. ó.  
Tewska Nr. 39, mieszkania Nr. 9. (1916-3-3)